Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 337

Rok IX— P OZ

Wa zawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 1 grudnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Dlaczego Einhorn?

W związku z aferą A. Einhorna, jeden z czytelników, w liście, skierowanym do redakcji, stawia naszemu pismu zarzut niekonsekwencji.

Dlaczego atakuje się tylko Einhorna, skoro

wiadomą jest rzeczą, że Einhorn nie jest wyjątkiem, że w większości spółek akcyjnych dzieją się podobne, albo i gorsze jeszcze nadużycia, a pozatem Panowie wiecie to lepiej odemnie, że zła nie wykorzeni się bez usunięcia systemu kapitalistycznego wyzysku.

Chętnie odpowiemy na te pytania.

Po pierwsze. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że Einhorn nie jest wyjątkiem i zaatakowany przez opinję publiczną cierpi za... tysiące. Czy z tego jednak wynika, że walkę z tego rodzaju nadużyciami należy odroczyć do chwili, w której zostaną ujawnione wszystkie nadużycia we wszystkich spółkach akcyjnych? Równałoby się to zupełnej rezygnacji z walki.

Po drugie. Mimo wszystko musimy rozróżniać między faktami nadużyć kolidujących z obowiązującemi przepisami prawnemi a faktami legalnego niejako wyzysku, sprzecznego z poczuciem sprawiedliwości społecznej, etyki i dobra ogólnego, ale nie wzbronionego przez literę prawa. Walkę ze złem legalnem prowadzić można tylko na płaszczyźnie politycznej przez dążenie do zmiany obowiązujących norm prawnych.

Z punktu widzenia dobra ogólnego złe są nietylko przestępstwa natury kryminalnej, albo jaskrawe, legalne nadużycia w postaci wyzysku pracowników, ale także i przedewszystkiem szereg faktów które uchodzą uwagi szerokiej opinji publicznej. Mamy tu na myśli te wszystkie procesy gospodarcze, które są wynikiem nieokiełznanej żądzy zysku i bogacenia się za wszelką cenę. Nie ulega wątpliwości, że niemniej szkodzi dobru ogólnemu kapitalista, lokujący swe kapitały zagranicą albo „zamrażający" je w safesach i zakłócający w ten sposób normalny obieg między produkcją a konsumcją od tego, który robotnikom swym płaci głodowe zarobki, odcinając równocześnie kupony od swych akcyj.

Nie cofamy się przed walką z temi postaciami zła gospodarczo-społecznego, jesteśmy zdania, że głęboko sięgające przeobrażenia ustroju społecznego w kierunku uspołecznienia własności i bogactw są niezbędne i niejednokrotnie poglądom tym dajemy wyraz. Wszystko jednak musi mieć swą kolej i porządek.

Ze złem społeczno - gospodarczem walczy się zarówno na drodze dążeń reformistycznych, jak i przez doraźne piętnowanie poszczególnych jaskrawych faktów nadużyć czy wyzysku. Ujawnienie i zwalczanie takich właśnie faktów, jest najlepszą metodą przygotowania zasadniczej reformy. Aby naprawić i wykorzenić zło, trzeba gruntownie poznać wszystkie jego przejawy.

Dlatego na aferę Einhorna, którą większa część prasy traktuje w sposób nieco „dyskretny", położyliśmy taki nacisk. Na jej tle szczególnie żywo demaskują się kapitalne wady ustrojowe naszego dotychczasowego systemu społecznego.

Włochy bronią stanowiska Węgier

Zamach — sprawą wewnetrzną Jugosławji

RZYM, 30. 11. (PAT.). Virginio Gayda zamieszcza na łamach „Giornale d'Italia" nowy obszerny artykuł o memorandum jugosłowiańskiem, stwierdzając na wstępie, że z dokumentu tego wcale nie wynika, aby organizacja terorystyczna emigrantów jugosłowiańskich, przebywająca na Węgrzech, miała jakikolwiek związek z zamachem marsylskim. Jeśli postawić tezę, że winą Węgier jest tolerowanie uchodźców jugosłowiańskich, to powstaje konieczność zbadania sprawy uchodźtwa w całej rozciągłości. Przypisywany Francji projekt zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie walki z teroryzmem, potwierdza — zdaniem Gaydy — słuszność stanowiska włoskiego, wskazującego na powszechny scharakter zagadnienia uchodźtwa politycznego w Europie.

Dalej Gayda wymienia wszystkie organizacje czy ugrupowania uchodźców na terytorjum Jugosławji, a mianowicie: Rosjan kontrewolucyjnych, Albańczyków, którzy przygotowali zamach na króla Achmeda Zogu, Bułgarów, zwolenników b. premjera Stambolijskiego, którzy przygotowali w r. 1924 zamach bombowy, w katedrze sofijskiej, Węgrów, którzy w r. 1921 skompromitowali się, stojąc po stronie wojsk serbskich, narodowych socjalistów austrjackich, którzy po ostatniej rewolucji lipcowej w Austrji schronili się do Jugosławji, a przebywali w obozach Warazdynu, dalej Bjelowaru i Osieku, wreszcie uciekinierów terorystów z północno - wschodnich Włoch, zorganizowanych w różnych stowarzyszeniach jugosłowiańskich, jak „Iskra" i t. p.

Skolei Gayda przypomina, że na terenie Czechosłowacji miała swą siedzibę antypolska terorystyczna organizacja ukraińska, oraz że do Pragi schronili się uchodźcy socjal - demokratyczni z Austrji.

Do Francji uciekli separatyści niemieccy z Nadrenji oraz teroryści włoscy, którzy organizowali zamachy na najwybitniejsze osobistości Włoch współczesnych.

W Niemczech powstał słynny „Legjon austrjacki", złożony z 5000 uciekinierów austrjackich, który skoncentrowany był wzdłuż granicy.

W Genewie słynne grupy rewolucyjne Chorwatów i Macedończyków wydawały bojowe pisma, jak np. „La Macedoine" i „Kroacja Presse".

W Rumunji aresztowano 2000 podejrzanych uciekinierów chorwackich. B. poseł serbski Pribicewicz, zwolennik federalizmu, wysłuchany był w Paryżu przez parlamentarną komisję spraw zagranicznych. W Belgji istniała liczna grupa Chorwatów, która zdaje się wystąpiła z inicjatywą wyroku śmierci na króla Aleksandra. W Berlinie powstały dwa wydawnictwa chorwackiej propagandy terorystycznej, m. in. „Nezewistna Chrwatska Drżawa", która 16 kwietnia b. r. ogłosiła wyrok śmierci na króla Aleksandra.

W zakończeniu swych wywodów Gayda solidaryzuje się z opinją węgierską, że zamach marsylski winien być traktowany jako wewnętrzne zagadnienie Jugosławji.

Zwolnienia z Berezy Kartuskiej

Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej wypuszczono wczoraj większą partję izolowanych, głównie Ukraińców. Spośród Polaków zostali uwolnieni pp. Mieczysław Prószyński, b. członek O. N. R. z Warszawy oraz członkowie sekcji młodych Stron. Narodowego Bogumił Dworak z Kielc, Antoni Grembosz z Krakowa, Stefan Lniski z Łomży i Stanisław Dyspolski z Ostrołęki.

P. Prószyński, który został wywieziony do Berezy z początkiem lipca, przebywał w obozie 5 miesięcy.

Nadal pozostali w Berezie następujący członkowie b. ONR z Warszawy: Andrzejewski, Dębowski, Romanowski, Pachułowski, Hagmajer i Lemiszewski.

Spowodu braku trupów żydowskich

studenci-żydzi na medycynie świętują

W związku z zatargiem o trupy żydowskie, jaki wynikł na wydziale lekarskim U. W., dowiadujemy się, że żydowskie organizacje pogrzebowe dostarczyły w roku bieżącym do prosektorjum zwłoki tylko 4 zmarłych żydów. Ta liczba trupów okazała się niewystarczającą, gdyż została wykorzystana w zupełności przez pierwszy rok studjów, zabrakło natomiast preparatów dla lat starszych.

Na skutek decyzji kierownictwa Anatomicum, zajęcia praktyczne na drugim roku dla studentów żydów zostały zawieszone aż do czasu dostarczenia przez szpital żydowski zwłok, potrzebnych na preparaty.

5 grudnia

Rada Ligi Narodów

GENEWA, 30. 11. — Parokrotnie odkładana nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów została definitywnie zwołana na środę, 5 grudnia, popołudniu. Przewodniczący komitetu do spraw Zagłębia Saary, Aloisi, zawiadomił sekretarza jeneralnego, że sprawozdanie jego będzie gotowe we wtorek.

W pierwszym dniu Rada ustali porządek dzienny, przyczem według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamieści sprawę zbrodni marsylskiej.

Następny dzień poświęcony będzie przyjęciu raportu w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze, 7-go zaś grudnia Rada przystąpi do dyskusji nad notą jugosłowiańską. W kołach genewskich uważają za prawdopodobne, iż po przemówieniach reprezentantów państw zainteresowanych, Rada odroczy sprawę tę do sesji styczniowej.

LONDYN, 30. 11. — Według doniesień „Morning Post" z Genewy chargé d'affaires sowiecki w Paryżu, Rosenberg, ma zostać jednym ze stałych podsekretarzy stanu w Lidze Narodów.

Pakt Estonji, Łotwy i Litwy

Konferencja Ententy bałtyckiej

TALLIN, 30.11. — Porządek dzienny konferencji tallińskiej ma objąć 4 punkty: 1) ogólną dyskusję na temat międzynarodowej sytuacji politycznej, ze szczególnem uwzględnieniem kwestji, interesujących bezpośrednio państwa bałtyckie, 2) omówienie zagadnień gospodarczych, 3) omówienie kwestji, związanych z wprowadzeniem w życie par. 4 i 5 paktu bałtyckiego, dotyczących arbitrażu i współpracy przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych państw bałtyckich, 4) wolne wnioski.

TALLIN, 30.11. Dzisiaj zbierają się w Tallinie ministrowie spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji. Będzie to pierwsza konferencja Ententy bałtyckiej od czasu podpisania paktu bałtyckiego w Genewie w dn. 12 września r. b. Na porządku dziennym znajdują się ogólne zagadnienia międzynarodowe, interesujące wszystkie trzy państwa, dalej sprawa przyszłej współpracy w dziedzinach politycznej i gospodarczej, rozwój wymiany handlowej między trzema państwami na zasadzie klauzuli bałtyckiej oraz inne kwestje, dotyczące współpracy trzech państw.

W Ministerstwie Poczt

Stanowisko dyrektora departamentu pocztowego w Ministerstwie Poczt i Telegrafów objął z dniem dzisiejszym dr. Antoni Owsionka, dotychczasowy wicedyrektor okręgu pocztowego w Warszawie, na którego miejsce został mianowany ppłk. Tadeusz Argasiński, dotychczasowy szef grupy wojsk łączności w Warszawie.

Ribbentropp w Paryżu

„Poprzednie rozczarowania zalecają ostrożność"

PARYŻ, 30. 11. (PAT.). Kilka dzienników dzisiejszych donosi, że Ribbentropp opuścił wczoraj Berlin, udając się na jeden dzień do Paryża, i że podróż jego ma charakter ściśle prywatny.

„Le Journal" i „Petit Journal" podają, że Ribbentropp przybył już wczoraj do Paryża, aby przygotować grunt do rozmów, jakie minister Hess przeprowadzi z różnemi osobistościami francuskiemi.

„Le Journal" zaznacza, że Ribbentropp zapowiedział już dawno przyjazd do Paryża po wizycie swej w Londynie, lecz udał się najpierw do Berlina, aby odbyć konferencję z Hitlerem. Do stolicy Francji przybył on w dniu wczorajszym. Wyjaśnia to dwuznaczne brzmienie komunikatu niemieckiego biura informacyjnego, iż koła oficjalne nic nie wiedzą o bliskiej podróży Ribbentroppa do Paryża. W rzeczywistości była to gra słów. Podróż nie miała nastąpić, ponieważ Ribbentrop już jechał do Paryża. Dziennik podkreśla znaczenie tej podróży, która nastąpiła nazajutrz po przemówieniu Baldwina, który wezwał Niemcy do wszczęcia rokowań na temat rozbrojenia. Jeśli przypomnieć sobie, że przemówienie Baldwina było uprzednio zakomunikowane Hitlerowi, to stanie się zrozumiały pośpiech tej podróży.

PARYŻ, 30. 11. (PAT.). „Excelsior", omawiając podróż Ribbentroppa do Paryża, przypomina słowa Baldwina, że nigdy przedtem nie była tak potrzebna zimna krew, jak obecnie, ponieważ opinja publiczna musi się bronić przed pesymizmem zarówno, jak i przed optymizmem. Należy czekać i patrzeć. Rząd francuski nie pozbawi Niemiec otuchy w ich usiłowaniach bezpośredniego wyjaśnienia sprawy i w dążeniu do sprawiedliwego pojednania, lecz poprzednie rozczarowania zalecają ostrożność.

Dziennik zapytuje, czy z przemówienia Baldwina należy wyciągnąć wniosek, że Anglja starać się będzie o nawiązanie pomiędzy Berlinem i Paryżem rokowań w sprawie układu o ograniczeniu zbrojeń, nie jest to nieprawdopodobne, Ribebntropp i Hess zwrócić się mają tylko do b. kombatantów, lecz rząd francuski zgodził się na ich przyjazd.

PARYŻ, 30. 11. (PAT.). — Von Ribbentrop przybył dzisiaj rano z Berlina do Paryża. Towarzyszy mu sekretarz osobisty.

Einhorn jeszcze uczestniczy

w obradach Państw. Rady Ubezpieczeniowej

Dziś rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Ubezpieczeniowej, organu opinjodawczego w sprawie ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

Przewodniczy radzie dyrektor państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, p. Korwin -Piotrowski.

W skład państwowej rady ubezpieczeniowej wchodzą m. in. p. Einhorn, bohater głośnej afery, oraz dwaj dyrektorzy z jego koncernu, pp.: Marcin Goldman, dyrektor towarzystwa „Krakowskie" i „Vita" oraz p. Jeziorański, dyrektor „Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń".

Na porządku dziennym obrad rady ubezpieczeniowej znajduje się sprawa rozporządzenia wykonawczego do nowego rozporządzenia o pośrednictwie ubezpieczeniowem.

Pozatem, prawdopodobnie podczas załatwiania wolnych wniosków, rada zainteresuje się sprawą Einhorna i jego koncernu.

Prochy Lyautey'a powrócą do Marocka

RABAT, 3. 11. (PAT.). — Jak wiadomo, prezydent generalny w Maroku zamierza przewieźć prochy marszałka Lyautey do Marocka. Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło już przychylnej odpowiedzi.

Mauzoleum marszałka stanie na wzgórzu, dominującem nad Rabatem. Ze wszystkich stron kraju napływają składki na budowę mauzoleum.

Dramat kaleki

Zbrodnia pod wpływem krzywdy

Wstrząsający dramat 41-letniego Stanisława Kańszczyka, sparaliżowanego od kilku lat kaleki, rozegrał się w niewielkiej izdebce na peryferjach miasta. Kańszczyk ożenił się z niejaką Emilją Gurdak, kobietą o ciemnej przeszłości. Gurdak była dziewczyną lekkich obyczajów i żyła razem z Józefem Grabińskim, szewcem, który ciągnął z nierządu kochanki zyski. Obawiając się, że kochanka zostanie zarejestrowana, jako ulicznica, Grabiński postanowił wyzyskać niedołężnego kalekę i zmusić Kańszczyka do poślubienia kochanki. Pod groźbą zemsty i wypalenia oczu Kańszczyk zgodził się na ślub, którego koszty poniósł Grabiński.

Po ślubie Kańszczykowa nie zaprzestała haniebnego procederu. Grabiński mieszkał razem z małżonkami i zarobione pieniądze zabierał kochance. Kańszczyk postanowił zerwać z tem potwornem współżyciem. Nie miał środków na utrzymanie, lecz rozpoczął starania o pracę na kolei. Zbrodnicza para postanowiła udaremnić te plany, chcąc całkowicie uzależnić od siebie kalekę. Znowu chwyciła się pogróżek. Powiedziano Kańszczykowi, że żona zgodzi się na to, aby miał on pracę, lecz pod warunkiem, że zarobione pieniądze, co do grosza, będzie jej oddawać. Kańszczyk nie zgodził się na to, a wtedy żona jego rozpoczęła intrygi, dzięki którym podanie męża o pracę zostało odrzucone. Zrozpaczony paralityk zdecydował się wreszcie na tragiczny krok. Pewnej nocy, kiedy w izbie spała jego żona i jej kochanek, Kańszczyk zwlókł się ze swego barłogu, wykradł rewolwer Grabińskiego i wystrzelił do śpiącego sutenera. W ostatniej chwili Grabiński przebudził się i widząc wymierzony do siebie rewolwer, pochwycił za broń, tak że kula zraniła go tylko w szczękę.

W Sądzie Okręgowym Kańszczyk odpowiadał dzisiaj za swój rozpaczliwy czyn. Przyznał się do tego, że miał zamiar zastrzelić kochanka swej żony. Pozatem nie chciał złożyć żadnych innych wyjaśnień, tak że przewodniczący odczytał jego zeznania, złożone w Urzędzie Śledczym.

W charakterze świadka przesłuchano szewca Grabińskiego. Grabiński sprowadzony został z więzienia, gdyż skazany został na półtora roku za czerpanie zysków z nierządu kochanki.

Sąd po wysłuchaniu obrony, adw. Działcłowskiego, biorąc pod uwagę, że zbrodni chciał się dopuścić człowiek chory, działający pod wpływem krzywdy, jaką mu wyrządzono, skazał Kańszczyka tylko na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie zabójstwa.

Książe... woźnym

Jak donosi jedno z pism łódzkich ze Lwowa, w jednym z tamtejszych sądów ogłoszono w tych dniach konkurs na posadę woźnego. Stanowisko to uzyskał... książę Radziwiłł.

Z przedłożonych dokumentów okazało się, że nowy woźny jest zubożałym, zrujnowanym, ale bezpośrednim potomkiem rodziny, do której należy poseł książę Janusz Radziwiłł.

Obozy pracy

Rozpatrywany jest projekt połączenia obozów pracy prowadzonych przez Fundusz Pracy przy inwestycjach publicznych, ze specjalnemi kursami dla analfabetów. Wiosną roku przyszłego po wznowieniu robót przez dyrekcję Funduszu Pracy, część bezrobotnych, zatrudnianych przy inwestycjach, odbywałaby równolegle naukę przez 1—2 godziny dziennie pod kierunkiem specjalnych instruktorów.

Opłaty radjowe

Jak donosi półurzędowa ajencja „Iskra", Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc do rozpowszechnienia radja wśród jaknajszerszych warstw społeczeństwa, po dokonaniu pierwszego kroku na tej drodze t. j. po wprowadzeniu ulgowej taryfy radjowej dla małorolnych wystąpiło obecnie do Polskiego Radja z wnioskiem opracowania taryfy ulgowej dla ludności robotniczej w miastach.

Dom na Belgrave Square

Tam, gdzie zamieszka para książęca

LONDYN, 30.11. Wczoraj o godz. 4 popołudniu młoda para odjechała w podróż poślubną na wieś do Wirmingham. Następnie uda się do Szwajcarji, Austrji i Włoch.

Według obliczeń, ponad miljon osób brało udział w uroczystościach. Młoda para witana była entuzjastycznie. Porządek podczas uroczystości panował wzorowy.

Obecnie największe zainteresowanie budzi dom, w którym zamieszkają młodzi po powrocie z podróży poślubnej. Urządzenie jego ma być niesłychanie piękne, choć jednocześnie skromne i nowoczesne.

Dom ten mieści się przy ul. Belgrave w Square Nr. 3. Dostęp do niego jest silnie strzeżony. Kamerdyner nie dopuszcza nikogo do wnętrza. Wyjątkowo zupełnie pozwolono niektórym dziennikarzom obejrzeć mieszkanie pary książęcej.

Dom ten zzewnątrz niewiele różni się od innych ładnych domów miasta. Jest kilkopiętrowy, na każdem piętrze znajduje się po 3 lub 2 pokoje. Dom ma również półpiętra. Wewnątrz malowany jest na olejno. Dom jest własnością lady Duff, a państwo młodzi wynajmują go. Książęcej parze złożono mnóstwo propozycyj i zgłoszeń mieszkań. Ten dom został jednak wybrany. Ma być wynajęty na 2 lata. Pozostaje w nim część dawnych mebli, uzupełniana obecnie nowymi, które mają wypełniać osobiste pokoje małżonków.

Jak sama uroczystość, tak dom mają być demokratyczne, współczesne i jaknajbardziej dalekie od sztywności dworskiej etykiety. Księżna i książęta lubią swobodę. Kilka dni temu księżniczka z pałacu buckinghamskiego wyszła sama bez dam dworu i tylko z narzeczonym, który sam prowadził samochód, odjechała do pałacu ks. Walji na herbatkę.

Tak jest ze wszystkiem. Bez nadmiernej asysty, bez dam dworu i urzędowych ceremonij.

Wyprawa panny młodej jest zupełnie nowoczesna.

Podróż poślubną państwo młodzi ułożyli sami. Zaraz po ślubie uciekają na wieś, do pięknej willi na głuchej wsi. Potem mają wyjechać zagranicę, a wreszcie zamieszkać w Londynie, w domu lady Duff.

Niektóre pokoje młoda para urządzała sobie sama. Przedewszystkiem więc sypialnię. W salonie stoją stare francuskie meble. Lubi je bardzo ks. Kentu. Pozostałe części mieszkania umeblowane są sprzętami zupełnie nowoczesnemi o prostych linjach. Najładniejsza jest jadalnia, gabinet i wreszcie jedna z pięciu kąpielowych łazienek.

Jadalnia jest cała utrzymana w tonie blado - niebieskim. Lamp nie widać. Światło jest dyskretnie poukrywane w ten sposób, aby łagodnie oświetlało pokój. Z boków sali znajdują się szerokie nisze, a w nich łabędzie z żółtawego marmuru. Wszędzie pełno zieleni.

W gabinecie niemal wszystkie ściany przysłaniają wspaniałe ciągnące się od sufitu do podłogi szafy bibljoteczne. Na półkach mnóstwo wspaniałych książek i wydawnictw artystycznie oprawnych. Biurko księcia jest orzechowe w tonie zielonkawym, z szufladkami i z kółeczkami. Jest to biurko Taylleranda.

Dom księstwa Kentu nie jest pałacem, ale wnętrze jego przedstawia się wspaniale. Dodają mu uroku liczne malowidła na ścianach i sufitach przedstawiające sceny z życia zwierząt, motywy heraldyczne i pejzaże. W salach mnóstwo zwierciadeł. Ponadto wszędzie wiele dywanów.

Jeszcze łazienka. Najpiękniejsza z nich posiada czarną marmurową wannę i ozdobiona jest przepysznem lustrem. Cała łazienka utrzymana jest w dwu kolorach: czarnym i białym. Urozmaiceniem tła są obrazy przedstawiające sceny pełne humoru.

Herb młodych księstwa Kentu jest kombinacją herbu ks. Jerzego i ks. Maryny. Tarcza ks. Jerzego wyobraża herb angielskiej korony królewskiej, opasanej wstęgą orderu „Podwiązki". Tarcza ks. Maryny ma krzyż grecki, w środku którego znajduje się królewski herb duński. Obie tarcze podtrzymywane są przez lwa i jednorożca. Insygnia koronne angielskie.

Ks. Jerzy urodził się w r. 1902, jako czwarty syn królewskiej pary angielskiej. Posiada on trzech braci: ks. Walji, ks. Jorku i ks. Gloucesteru oraz siostrę ks. Mary.

Po zaręczeniu się z ks. Maryną otrzymał ks. Jerzy tytuł ks. Kentu.

Ks. Maryna jest najmłodszą, trzecią skclei, córką ks. Mikołaja greckiego i duńskiego i ks. Heleny, córki w. ks. Włodzimierza rosyjskiego, syna Aleksandra II.

Ks. Maryna urodziła się w r. 1903. Jej siostra Olga jest żoną regenta Jugosławji ks. Pawła. Ks. Mikołaj grecki, jej ojciec, jest młodszym synem króla greckiego Jerzego i młodszym bratem nieżyjącego już króla Konstantyna greckiego. Grecka rodzina królewska pochodzi z Danji, gdyż król grecki, Jerzy I, był synem Krystjana IX, króla duńskiego.

„Przymierze polsko-francuskie koniecznością"

Amb. Chłapowski doktorem honoris causa w Nancy

PARYŻ, 30. 11. W Nancy odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego, połączona z jubileuszem honorowego dziekana wydziału prawnego, prof. Francois Geny, znakomitego prawnika, członka Instytutu francuskiego i doktora honoris causa uniwersytetu warszawskiego.

Jednocześnie otrzymali dyplomy doktorów honoris causa ambasador R. P. w Paryżu dr. Alfred Chłapowski oraz b. profesor uniwersytetu padewskiego i rzymskiego minister włoski Rocco. Okolicznościowe przemówienia wygłosili rektor uniwersytetu, dziekan wydziału prawnego oraz ambasador Chłapowski.

Rektor uniwersytetu prof. Bruntz, zwracając się do ambasadora Chłapowskiego, oświadczył:

„Oceniam pańską pracę w dziedzinie ekonomicznej i politycznej i wskazuję, że już przed wojną wyraźnie pan podkreślał wierną przyjaźń dla Francji. Na stanowisku ambasadora R. P. w Paryżu przyczynił się pan wydatnie nietylko do poznania jego ojczyzny we Francji, ale uczynił wiele dla poznania Francji w Polsce. Był pan stałym współtwórcą zbliżenia obydwu krajów w dziedzinie wymiany ekonomicznej, jak również zacieśnienia stosunków intelektualnych i akademickich. Sympatje osobiste ambasadora Chłapowskiego dla Francji mieliśmy możność poznać w różnych okolicznościach".

Dziekan wydziału prawnego prof. Senn przypomniał cierpienia Polski w okresie niewoli, która nietylko że nie osłabiła ducha i wysokich aspiracji narodu polskiego, ale zahartowała społeczeństwo polskie w jego woli uzyskania wolności. Toteż nadszedł dzień prawdziwego triumfu sprawiedliwości i prawa. Wyzwolenie Polski zostało potwierdzone przez traktaty pokojowe. Dzień ten był dniem radości myśli francuskiej, świat naukowy Francji z niepokojem oczekiwał bowiem chwili, kiedy będzie mógł powitać odrodzenie wszechnic polskich i zajęcie przez nich należnego im miejsca w szeregu uczelni światowych

Zkolei mówca podkreślił zasługi ambasadora Chłapowskiego w dziele zbliżenia obu narodów i omówił jego działalność społeczno - polityczną. Mówca podkreślił, iż poświęcając wszystkie swe siły i wysokie kwalifikacje pracy politycznej, ambasador Chłapowski nie zaniedbywał pracy naukowej, specjalizując się w kwestjach polityki agrarnej. Owocem studjów prawnych, ekonomicznych i społecznych ambasadora jest jego praca o polityce agrarnej Belgji w wieku 19-ym. Na stanowisku ambasadora Polski w Paryżu — mówił dziekan Senn — dr. Chłapowski oddał wiele usług w dziele zbliżenia narodów polskiego i francuskiego, to też nadając mu tytuł doktora honoris causa, wszechnica w Nancy nie wątpi, że będzie on istotnym ambasadorem uniwersytetów francuskich, a lotaryńskiego w szczególności, wobec wszechnic polskich, z któremi łączą je więzy braterskie i szczere uznanie. Za wypełnienie tej misji wszechnica w Nancy będzie szczerze zobowiązana ambasadorowi Chłapowskiemu.

Ambasador Chłapowski wygłosił na uroczystości nadania mu doktoratu honorowego w Nancy przemówienie.

Nakreśliwszy obraz walk narodu polskiego o wolność i niepodległość, a następnie o utrwalenie granic państwa polskiego, ambasador przeszedł do omówienia przymierza polsko - francuskiego, które, będąc dyplomatyczną formą przyjaźni obu narodów, stanowi kamień węgielny zagranicznej polityki Polski. „Wszyscy mężowie stanu, odpowiedzialni za losy Polski" — mówił ambasador Chłapowski — potwierdzają z jasnością i ścisłością konieczność tego przymierza".

Wobec zaznaczających się ostatnio pewnych tendencyj, ambasador szczególniejszy kładzie nacisk na ten fakt. Polegające na zaufaniu stosunki między narodami wogóle a między krajami przyjacielskiemi i sprzymierzonemi w szczególności, posiadają tak doniosłe znaczenie, że powinny się uchronić od powierzonych sądów.

Przymierze polsko-francuskie, jako absolutna konieczność równowagi europejskiej i niezbędna gwarancja pokoju, jest emanacją z samej natury rzeczy i faktem wysoce cenym z punktu widzenia moralnego i materjalnego. Cała Polska jest wierna temu przymierzu i oto dlaczego było dla nas bolesne stwierdzić istnienie pewnego rodzaju nieporozumień w obliczu objawów nieuniknionego procesu historycznego, do głębi jednak przychylnego dla interesów francuskich. Ten proces, to ustawiczny pochód Polski w kierunku uzyskania coraz donioślejszego i silniejszego stanowiska w rodzinie narodów, to konieczność rozstrzygania przez Polskę samą w całkowitej niezależności w ramach swoich przyjaźni i zobowiązań całego szeregu ważnych problemów, piętrzących się przed Polską, jako wielkiem mocarstwem, które po długich i zmiennych kolejach losu odzyskało swój autorytet moralny i polityczny, jaki posiadało w złotym wieku swojej historji.

Stanowcze pragnienie narodu polskiego wzięcia jaknajczynniejszego udziału w urzeczywistnieniu szlachetnego ideału organizacji pokojowej Europy przejawia się w wielkich inicjatywach rządu polskiego, ale jest niezbędne dla urzeczywistnienia tego ideału, aby jego bazą była siła defensywna i bezpieczeństwo państwa. Aktywność naszych kierowników państwowych jest poświęcona temu właśnie zadaniu, które posiada znaczenie zasadnicze dla przyszłych pokoleń. Cel ten jest jasny i pozostaje w zgodzie z zasadami przymierza polsko-francuskiego oraz aspiracjami narodu francuskiego. Dlatego też cel ten bez zastrzeżeń winien znaleźć pełne i przyjacielskie zrozumienie we Francji.

Rewolucja w technice awiacji

Lotnicze cuda przyszłości

Tegoroczna paryska wystawa lotnicza świadczy o olbrzymim rozwoju awjacji w ostatnich latach. Samoloty, które są na niej wystawione — to najbardziej nowoczesne typy maszyn wszystkich krajów.

Największą jednak ciekawość zwiedzających budzą obok samolotów, które pobiły rozmaite rekordy, samoloty specjalne. Do takich należy np. samolot sanitarny, który wzbudza zachwyt zwiedzających. Jest on zbudowany według zasad pierwszego samolotu sanitarnego Polaka Niemirowskiego.

Niemirowski podczas wojny, widząc męczarnie rannych, wystąpił z propozycją budowy transportowych samolotów sanitarnych, któreby szybko przewoziły rannych i umożliwiały podjęcie szybkich operacyj. Pomysłu jednak w czasie wojny nie udało się zrealizować. Dopiero w czasie walk w Marokku wykorzystano na większą skalę projekty Niemirowskiego. Zamiast transportu rannych przez piaski pustyni na samochodach lub wielbłądach, zaczęto stosować latające ambulanse. Transport taki chronił również rannego przed muchami afrykanskiemi, które zwykle dotkliwie napastują rannych i często powodują zakażenie.

Jednakże nie poprzestano tylko na budowie ambulansów lotniczych dla celów transportowych. Obecnie wystawiony w Paryżu samolot sanitarny—to prawdziwa latająca klinika. W czasie lotu można dokonywać najbardziej nawet skomplikowanych operacyj przy zastosowaniu najsubtelniejszych aparatów i instrumentów chirurgicznych.

Samolot ten jest możliwie przystosowany do łagodnego i regularnego lotu. Ma zapewnione maksimum możliwości lądowania na każdem miejscu i to w linii możliwie zbliżonej do pionowej. Rozpęd do wzlotu wynosi około 25 metrów. Lot jest równy, choć za to znacznie wolniejszy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że około 30 lat temu bracia Wright po raz pierwszy wzbili się w powietrze i utrzymali przez dłuższy czas na aparacie cięższym od powietrza, to istotnie widać, że postęp jest olbrzymi, a co więcej, najsłynniejsi piloci i konstruktorzy uważają, że jesteśmy dopiero u początku drogi.

Dr. Eckener, niemiecki konstruktor i słynny kapitan zeppelinów, mówi z ironją, że po 30 latach rozwoju lotnictwa uważamy jeszcze ciągle przelot przez Atlantyk za coś rekordowego, brawurowego, nadzwyczajnego. Sądzi on, że za 30 lat nasze statki powietrzne będą zabierały 4 razy tyle pasażerów, co dzisiaj, oraz że komunikacja lotnicza będzie bardzo dochodowa.

Koel, który pierwszy dokonał przelotu przez tAalntyk Północny, lecąc ze wschodu na zachód, jest zdania, że loty stratosferyczne stworzyły zupełnie nowe warunki dla komunikacji lotniczej i że już za 10 lub 12 lat szybkość przeciętna naszych samolotów będzie wynosiła 600 km. na godzinę. Typem przyszłości w lotnictwie będzie samolot bezogonowy. Samoloty będą poruszały się na wysokości kilkunastu tysięcy metrów, co oczywiście będzie wymagało zastosowania specjalnej budowy kabin dla pasażerów i motorów.

Blerjot, zwycięzca kanału La Manche, uważa, że nasze lotnictwo pasażerskie ciągle jeszcze znajduje się w powijakach. Wreszcie La Cierva widzi przyszłość lotnictwa w typie wynalezionym przez siebie aparatu wiatraczkowego, który ma zapewnić całkowite bezpieczeństwo i zdaniem konstruktora wyprzeć zupełnie samochód z komunikacji krajowej tak, że auto będzie wyłącznie służyło do komunikacji wmiejscu. Uważa on, że już za kilka lat auto -giro będzie najbardziej popularnym samolotem i będzie mogło zabierać około 400 pasażerów.

Mieszkańcy wsi Nadbiel

Nie rozumieją po polsku

Dzięki sprawie sądowej, wytoczonej niejakiemu Wilhelmowi Graffowi, zamieszkałemu we wsi Nadbiel, położonej o trzy kilometry od Wołomina, wyszedł na jaw fakt poprostu niewiarygodny.

Oto we wsi tej, stanowiącej od stu lat kolonję niemiecką, istnieją mieszkańcy, nieumiejący mówić po polsku.

W sprawie Graffa, oskarżonego o złamanie ręki Eufrozynie Pester, poszkodowana, w czasie składania zeznań, posługiwała się językiem niemieckim.

Po skończonych zeznaniach przysłuchiwała się ona rozprawie w ten sposób, że dziesięcioletnia córka służyła jej za tłumacza.

Fakt ten świadczy o tem, że kolonja niemiecka we wsi Nadbiel potrafiła ściśle się izolować od wszelkich wpływów polskości, nawet w pobliżu stolicy Polski.

Żydzi truli bydło

aby je najtaniej potem kupować

PIOTRKÓW, 30.11 (tel. wł.). We wsi Wola Wiaderna w pow. piotrkowskim w okolicach Tomaszowa miejscowi chłopi zauważyli, że miejscowe bydło zaczęło padać na tajemniczą zarazę. Jednocześnie zawsze z chwilą choroby zwierzęcia zjawiał się handlarz żyd, który kupował zwykle chore zwierzę za 20 procent istotnej wartości. Wieśniacy podzielili się swemi spostrzeżeniami z policją, która niewątpliwie wyjaśni tę tajemniczą bądźcobądź sprawę.

Mieszkańcy okolicznych wsi stwierdzili, że bydło zapadało na chorobę po zjedzeniu podrzucanych kartofli, w których mieściła się nieznana trucizna; ponadto chłopi przeświadczeni są, że trucicielami bydła są żydzi, którzy w ten sposób chcą nabywać bydło po najniższej cenie.

Z kraju

POZNAŃ

Samochód w jeziorze. Samochód ciężarowy, będący własnością firmy żydowskiej w Łodzi, jadąc do Kruszwicy po ryby, spadł z 5-metrowego nasypu do Gopła. Dzięki przytomności szofera samochód zdołano uratować.

ŁÓDŹ

Afera w rzeźni. W rzeźni w Chojnach wykryto wielką aferę, w związku z czem aresztowany został lekarz weterynaryjny, dr. Czekatowski. Oskarżony jest on o zdefraudowanie 20.800 zł.

Zatarg o godziny nadliczbowe. W fabrykach łódzkich od dłuższego czasu trwają zatargi między fabrykantami a robotnikami. Powodem tych zatargów jest zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych.

LWÓW

Fałszerze paszportów. We Lwowie od dłuższego czasu istniała szajka, trudniąca się sporządzaniem fałszywych paszportów, dzięki którym udało się umknąć zagranicę wielu osobom skompromitowanym. Herszterm szajki był adw. Maksymiljan Lieblich, mając za pomocnika Marcina Miacina, z zawodu rytownika. Obaj macherzy wydawali fałszywe dokumenty. Wczoraj aresztowano 5 osób, z adw. Lieblichem na czele, likwidując w ten sposób szajkę fałszerzy paszportów.

Świętokradztwo. Nieznani złodzieje zakradli się do cerkwi w Troszczańcu i skradli z tabernaculum złoty kielich. Ponadto w zakrystji zginęło parę wartościowych przedmiotów.

CZĘSTOCHOWA

Wieśniak-samobójca. 24-letni Stefan Ogłaza, mieszkaniec wsi Kalej pod Częstochową, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa była apatja.

Z życia Kresowców

W tych dniach „Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów" obchodziło dziesięciolecie prezesury pani Aliny Śliwińskiej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele O. O. Kapucynów. Następnie odbyło się uroczyste zebranie w ognisku akademickiem Towarzystwa. W zebraniu wzięli udział współpracownicy i wychowankowie Towarzystwa oraz przedstawiciele innych organizacyj kresowców.

Zagaił senjor działaczy kresowych, wybitny działacz Macierzy Szkolnej, pan Jozafat Andrzejowski.

Skolei przemawiali: założycielka Towarzystwa, pani Janina Przecławska, prałat Fajęcki, który odczytał specjalne błogosławieństwo Ojca Św. oraz przedstawiciele młodzieży kresowej. We wszystkich przemówieniach podkreślano niezwykle ofiarną pracę jubilatki i jej całkowite oddanie sprawom młodzieży.

Pracownicy zakładów Towarzystwa złożyli na ręce prezeski sumę przeszło 1000 zł., zebraną drogą 2 proc. potrąceń od pensyj na fundusz im. Aliny Śliwińskiej. Fundusz ma być przeznaczony na pomoc dla wychowanków Towarzystwa.

Zebranie zakończyło się przemówieniem prezeski, która podziękowała wszystkim za zorganizowaną uroczystość i wezwała młodzież, którą się opiekuje, do wytrwałej służby dla wyższych ideałów.

Zderzenie pociągów

WOŁKOWYSK, 30. 11. — Pociąg dążący z Baranowicz do Białegostoku wpadł w Wołkowysku na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia lokomotywa pociągu osobowego została rozbita, a 4 wagony pociągu towarowego uległy strzaskaniu. Powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Kilku osobom lekko rannym udzielono pomocy lekarskiej. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze i prowadzą dochodzenie.

Po genewskich deklamacjach i „zaleceniach"

Krwawe walki o Chaco nie ustają

Rewolta w Boliwji. — Powstanie rządu narodowego.

SANTIAGO, 30.11. (PAT). Sytuacja w Boliwji jest w dalszym ciągu niejasna. Wiadomości, które otrzymano tu z pominięciem cenzury, dały powód do pogłosek o klęsce wojskowej Boliwji i o wybuchu zaburzeń wewnątrz kraju.

Według wiadomości, nadeszłych tu z portów chilijskich Antofagasta i Aricha, granica boliwijska jest zamknięta.

W La Paz oraz w innych miastach boliwijskich odbywały się manifestacje antywojenne. Tłem zaburzeń ma być podobno niezadowolenie armji ze składu gabinetu Salamanca. Tejada podjął nanowo kroki dyplomatyczne u państw sąsiedzkich, celem nawiązania rokowań pokojowych z Paragwajem.

Przeprowadzając wielki plan otoczenia armji boliwijskiej, wojska paragwajskie czyniły rozpaczliwe wysiłki, celem powiększenia wyłomu dokonanego ostatnio w linji wojsk boliwijskich. Jak się okazuje, Tejada objął władzę w chwili bardzo poważnej. Wojska boliwijskie cofają się.

LONDYN, 30.11. (PAT). Z Santiago nadeszły oficjalne wiadomości o ustąpieniu prezydenta Boliwji dr. Salamanca.

Nieoficjalnie donoszą, że rezygnację jego wymusił sztab dowództwa naczelnego w czasie, gdy prezydent odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwięziony przez swoje własne wojska, poczem przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy.

Wiadomości, nadchodzące zarówno z Paragwaju, jak i z Boliwji potwierdzają, że wśród wojsk boliwijskich panowały nieporządki i że musiały się one wycofać z frontu.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że przewrót w Boliwji spowodowały nieporozumienia pomiędzy dr. Salamanca a głównodowodzącym wojskami Tegen Peneranda. Bezpośrednią przyczyną nieporozumienia miała być utrata fortu Ballivian.

Władzę w Boliwji objął rząd narodowy, do którego weszło szereg przeciwników politycznych dr. Salamanca, w tej liczbie również deportowany były prezydent Saavedra. Pomiędzy rządem a głównem dowództwem panuje zupełna harmonja. Nowy rząd uważany jest za bardziej skłonny do współpracy z Ligą Narodów, aniżeli rząd poprzedni.

30.XI.1934

Co powiedział Londyn?

Dwie wielkie rozprawy o zbrojeniach, rozbrojeniu i obronności toczyły się w tych dniach w Paryżu i w Londynie. We francuskiej Izbie Deputowanych, dnia 23-go b. m., była to rozprawa nad budżetem ministerstwa wojny, w której brali udział, po sprawozdawcy pos. Archimbaud, przewodniczący komisji wojskowej p. Fabry i minister wojny jen. Maurin. W angielskiej Izbie Gmin, dnia 28-go b. m., podstawą rozprawy był wniosek p. Winstona Churchill'a o uzupełnienie odpowiedzi Izby na orędzie królewskie z 20-go b. m., otwierające nową sesję, stwierdzeniem, że obecny stan zbrojeń brytyjskich jest niedostateczny, a obok wnioskodawcy przemawiali z ramienia rządu zastępca pierwszego ministra i przewódca większości zachowawczej p. Stanley Baldwin oraz minister spraw zagranicznych sir John Simon. Jak pierwsza w ubiegłym tygodniu, tak druga rozprawa w tym tygodniu, ma duży rozgłos w Europie.

Sztucznie przeciwstawia się, w niektórych doniesieniach dziennikarskich, nastroje dwu tych rozpraw, pisząc:

— W Paryżu zaznaczył się, wobec zbrojeń niemieckich, popłoch, a w Londynie spokój.

Nieprawda. W obu rozprawach, w przemówieniach p. Archimbaud w Palais Bourbon i p. Churchill'a w Westminster, uwydatniono ogrom zbrojeń niemieckich. W obu też, w przemówieniu jen. Maurin'a wcale nie mniej niż w oświadczeniach p. Baldwin'a, stwierdzono, że niema powodu do trwogi, a kosa trafi na kamień. Jest podobieństwo, a nie różnica.

Nawet w stanowisku wobec Niemiec, a nawet, można powiedzieć, w zwróceniu się ostrzegawczo-pojednawczem w stronę Niemiec, znad Sekwany i znad Tamizy, było podobieństwo.

Jen. Maurin mówił:

— Ludzie, którzy przebyli wojnę wcale nie mają ochoty znowu ją ujrzeć. Tym razem byłby to koniec cywilizacji europejskiej. Byłoby czemś opłakanem, gdyby dwa narody, które w toku dziejów ludzkich niosły pochodnie wiedzy, rozdzierały się wzajemnie o sprawy, które powinno się móc załatwić inaczej.

Podobnie p. Baldwin:

— Pragnę, by w Niemczech, bez względu na poszczególne wyrażenia, wzięto pod rozwagę myśl i ducha tego, co powiem... Rozbicie przez Niemcy współpracy w Genewie wywołało przygotowania wojskowe w innych krajach, więc czy opłaciło się to Niemcom?... W Niemczech panuje dziś zwątpienie i niepokój, bo także gospodarczo są one zależne od współpracy z innymi... Niemcy powinny powrócić do współpracy międzynarodowej.

Różnica jest zaś, między wystąpieniami w Paryżu i w Londynie w tem, że Londyn, nie bez wiedzy Paryża, ujawnił zamiar wejścia w styczność z niektóremi innemi państwami w tej sprawie, oraz wszczęcia jakiegoś nowego działania.

W zakończeniu bowiem rozprawy sir John Simon stwierdził, że rząd J. Kr. Mości uważał za właściwe, by o treści oświadczenia p. Baldwin'a, dotyczącego stanu zbrojeń niemieckich i wniosków stąd wysnuwanych przez rząd brytyjski, powiadomić uprzednio rządy Niemiec, Francji, Włoch i St. Zj. Ameryki, przyczem zaznaczył:

— To powiadomienie innych rządów stwarza nowy stan rzeczy w rozwoju wydarzeń.

Co to będzie i od czego się zacznie?

Kluczem, otwierającym zamek tajemnicy, są bodaj słowa oświadczenia p. Baldwin'a:

— Dla powszechnego uspokojenia pożyteczne byłoby ustalenie dokładnych danych o stanie zbrojeń w poszczególnych państwach.

Byłoby to, w oględnem ujęciu, zażądanie od Niemiec rachunku z samowolnie dokonanych zbrojeń, których obraz ogólny nakreślił przykładowo p. Baldwin, mówiąc o przekształceniu 100-tysięcznej Reichswehry na 300-tysięczną z krótką służbą wojskową, czyli z tworzeniem rezerw, o budżecie 1 miljarda 720 miljonów marek na cele wojskowe w r. b., o 600 do 1000 samolotów i tajnej budowie lotnisk oraz tajnem szkoleniu lotników.

Sir John Simon dodał jeszcze:

— Pragniemy uzyskać rozbrojenie na niskim poziomie, a jeśli nie możemy dojść do nieosiągalnego ideału, musimy starać się o porozumienie na możliwie najniższym poziomie.

W ten sposób zarysowało się jakby dążenie do załatwienia, u którego początku byłoby zeznanie przez Niemcy dokonanych nieprawnie zbrojeń, a które mieściłoby w sobie powrót Niemiec na międzynarodowe rokowania Konferencji Rozbrojeniowej i do Ligi Narodów.

Narazie jest to jednak także i przedewszystkiem uwydatnienie odpowiedzialności Niemiec szerzej niż w samej Anglji i z podaniem tego do wiadomości Niemiec, co nie wywołało zachwytu w Berlinie.

St. St.

Jak to się robi?

Udaremnienie większości narodowej w Kole

Ukonstytuowanie się samorządu miejskiego w Kole przewleka się. W wyborach majowych stronnictwo narodowe zdobyło 11 mandatów na ogólną ilość 24-ch, jednakże większości uzyskać nie mogło, gdyż w dwóch okręgach 2-gim i 6-tym, wybory unieważniono. Obecnie w dniu 18 b. m. odbyło się głosowanie ponowne, które jest typową ilustracją, jak przeprowadzane są wybory samorządowe.

W okręgu 2-gim lista narodowa została unieważniona w ten sposób, że w ostatnim dniu przed zatwierdzeniem list, t. j. w sobotę 10 b. m. główna komisja wyborcza zawiadomiła wyborców podpisanych pod tą listą, że ma wątpliwości co do autentyczności ich podpisów, wobec czego wzywa ich do przybycia na godz. 17-tą. Wezwania doręczono zapóźno, wskutek czego większość wezwanych mogla przybyć do biura komisji dopiero parę minut po 17-tej. Tymczasem lokal został zamknięty właśnie... punktualnie o godz. 17-ej.

W okręgu 6-tym wybory się odbyly, ale przewodniczący komisji p. Ogórek usunął ze składu komisji należącego do niej poprzednio przedstawiciela listy narodowej p. Kotkowskiego, a przy obliczaniu głosów zastosował taką metodę, że sam zasiadł przy osobnym stole, wyznaczając wszystkim innym miejsca przy dwóch stołach opodal stojących i to tak, że przeważnie siedzieli tyłem. Kartki wyborcze odczytał p. Ogórek osobiście — w taki sposób, że nikt nie mógł dojrzeć, jaka na nich figuruje cyfra, tylko musiał wierzyć na słowo przewodniczącemu — a na sprzeciwy odpowiedział, że „to, co zawierają kartki wyborcze, jemu tylko samemu może być wiadome", nie pozwolił komisji sprawdzić swego obliczenia i nie pozwalał nawet podchodzić do swego stołu lub zakrywał pudełka z kartkami, aby nie można było dojrzeć ich zawartości.

Rezultat był taki, że gdy w maju na listę sanacyjną (Nr. 1) padło 113 głosów, tym razem jedynkę obliczono na 505 i ogłoszono „triumf listy BB".

Zażalenie na p. Ogórka wniesione do przewodniczącego głównej komisji wyborczej sędziego grodzkiego Paszkowskiego, pozostało bez skutku. Obecnie jednak wyborcy listy narodowej wnieśli protest, załączając deklarację podpisaną przez 397 osób (a więc większość głosujących!), iż głosowali na dwójkę. Protest domaga się nietylko unieważnienia głosowania, ale i śledztwa karnosądowego przeciwko p. Ogórkowi.

Rzecz ciekawa, czy protest ten odniesie skutek...

Adolf Nowaczyński

Czemu się o tem milczy?

(Nieco o kronikach PAT-a)

Ogólnie stwierdzono, że filmowe kroniki PAT-a wyświetlane przy obrazach kinowych bardzo się u nas poprawiły, aktualność starają się dopędzić i dają dużo kronikarskiego materjału interesującego. Ale jeszcze możnaby je i urozmaicić i ożywić, i wzbogacić. Mamy tu na myśli pewne rozszerzenie zasięgu. Szczególnie w jednym kierunku. Życie Polaków zagranicą. Mniejszościowe kolonje polskie. Nieegzotyczne i egzotyczne. Polacy w Paranie, Polacy w Charbinie, Peru, Legja Afrykańska, Kanada, Stany, Chicago.

Teraz niedawno było stulecie tego zabawnego miasteczka — Kościuszko. Szkoda wielka, że nie postarano się o sfilmowanie festynów, związanych ze stuleciem miasteczka Kościuszko (Missisipi, powiat Attala). To „wronie gniazdo" czyli dziura liczy do 5 tysięcy mieszkańców, a przypadkowo ani jednego Polaka — podobnie jak inne amerykańskie miasto: Pulaski (blisko Savanny).

W tem Kościuszko tropikalnem (sic) wszystkie domy były udekorowane i polskimi także sztandarami, usypano kopiec, posadzono dąb pamiątkowy, trzymano mowy, grały kapele, wszyscy mężczyźni byli na czarno, damy na biało, dziewice sypały kwiaty, ulicami szedł historyczny kostjumowy pochód i t. p., a wszystko to ufilmowane byłoby szalenie zabawne, bo dla nas grubo sympatyczne.

Takich miasteczek „Kościuszko" jest tam w Ameryce **dwa.** A miasteczek „Pulaski" jest **pięć**, a nadto są miasteczka: Częstochowa i Pannamarja i to w Stanie Teksas, gdzie rodaków wogóle (jednak) 30.000, w tropikalnem Teksas! A ich żywot nawet codzienny też byłby w kronice filmowej interesujący. A Częstochowę amerykańską i Pannamarję teżby się z ochotą oglądało.

Albo miasteczko Sadusky. Jest takie w stanie zachodniem Ohio, a nazwę wzięto od emigranta J. A. Sadowskiego, jak znowuż jedna z wysp archipelagu Alaski (gdzie dla odmiany bardzo zimno i mroźno) wabi się Zaremba — od jakiegoś awanturniczego Polonusa Zaremby, rodaka, **pierwszego gubernatora** Alaski (sic), emigranta Włodzimierza Krzyżanowskiego... Teżby się taką Zarembę z ochotą w filmowej kronice PAT-a zobaczyło.

Dlaczego się to wywleka? A bo pod nosem łaskawie zza oceanu przysłany uroczysty numer lokalnego organu pięciotysięcznego stuprocentowo yankesowskiego i anglosaskiego miasteczka Kościuszko z hołdami dla Polski i Polaków, z konterfektem fundatora miasta (colonel Dodd). A organ wabi się **„The Star Herald"...**

Jednak nas tam w jakiej takiej estymie mają! I wdzięczni są za Kościuszkę i grzeczni i serdeczni.

A taki znów doktór filozofji, filolog, slawista, Arthur Coleman (Columbia) uczone studjum razem z żoną pięknie napisał, na źródlach toważnych oparte:

The Polish Insurrection 1863 in the Light of New-York Editorial Opinion".

Więc jakoś tam jednak coś gdzieś co jakiś czas to o tem, to o owem i pochwalnego i miłego do słuchu i z sympatją, to znów z podziwem i to dość często i w prasie codziennej i w miesięcznikach.

Tylko jednym tam takim jakoś nigdy i nijak się nie spodobamy. Jeszcze się taki nie urodził, coby Hebrajom dogodził. Zawsze ten **„Kampf gegen die Umwelt"** i zawsze najdynamiczniej przeciw tym, w których krajach i państwach gościnnie przyjęci w największej cyfrze lożują.

Widocznie i teraz znów moc im tam naopowiadał ten dr. Margosches, wielka nowojorska „fischa" (rodem z Tarnopola), co tu niedawno w Polsce bawiła. Znów więc na przemiany jazda judzić na Polskę to stary Herman Bernstein, to młody Borys Smolar. Na oszczerczynię, powieściopisarkę Ednę Ferber, poszedł protest oficjalny **Associated Press** z potępieniem noweli **„Come and Get It"** (Przyjdź i weź) w miesięczniku „Womans Home", który dzisiaj wymiatają z wszystkich polskich domów. Pomogło.

Teraz znów ten przepędzony z Berlina szrajbingełes Borys Smolar. Miesiąc ledwie minął od tamtych paszkwili w **„Jewish Daily Bulletin"**. A teraz znów donoszą na Polskę przed Sanhedrynem (Kelvilia):

„Położenie żydów w Polsce nie uległo najmniejszej poprawie w ciągu dziesięciolecia. Pogarszało się z każdym rokiem. Jeżeli dziesięć lat temu, dziesięć procent ludności żydowskiej głodowało, to dzisiaj dziewięćdziesiąt procent głoduje. O ile dziesięć lat temu widoki polepszenia były nikłe to teraz zostały one zmniejszone do niemal nicości. Szeregiem ustaw i dekretów rząd polski wyrzucił wszystkich żydowskich urzędników kolejowych, pocztowych i innych instytucyj urzędowych, przejętych od Austrji w Galicji, gdzie żydzi cieszyli się równem traktowaniem. Ustawami i dekretami rząd polski zrujnował żydowski handel i żydowskiego rzemieślnika. Szeregiem orzeczeń i rozporządzeń rząd polski zepchnął trzy miljony żydowskich obywateli do żebractwa. Usunął wszystkich żydów z przemysłu monopolowego. Wsadził na barki żydów największy proporcjonalnie ciężar podatków państwowych. Nie powstrzymał się dotychczas na drodze prowadzenia żydów w Polsce do zupełnej ruiny gospodarczej".

Ot i jak się wywdzięczają za to cackanie się z nimi swojej Najmiłościwszej Sanacji! Ot jak denuncjują nas przed Wall-Street! Ot jak wybielają już Hitleryzm kosztem obsmarowanych Polaków, chyba, że i gorszych nawet od Kruszewanów i Puryszkiewiczów, skoro sami za caratu przynajmniej żyć dawali **(„leben und leben lassen")...**

Od Pata się to zaczęło, a na tych się znów weszło, ale już kiedy patałachy są tak patologiczne, że mimowoli i przy każdej okazji...

Nawiasem mówiąc, możnaby też raz do kronik filmowych Pata włączyć zdjęcia z życia: fałszerzy banknotów, przemytników kokainy, handlarzy żywym towarem (z **sex - appealem**). Miałyby takie sceny rodzajowe duże powodzenie...

Obywatel sowiecki
Nie dotrzymał umowy

ŁÓDŹ, 30.11. Przed kilku miesiącami hr. Skrzyński, właściciel majątku Gostków w pow. łęczyckim, zawarł umowę na wyrąb lasu z obywatelem sowieckim, niejakim Lwinem.

W myśl umowy, Lwin miał wpłacić pewną część pieniędzy przy rozpoczęciu wyrębu. Tymczasem, nie wykonał on warunków umowy i ścięte drzewo wywiózł z lasu. Hr. Skrzyński postanowił przeszkodzić dalszemu wywożeniu drzewa, zebrał służbę i wyjechał do lasu. Tu wywiązała się walka pomiędzy ludźmi hrabiego i Lwina, podczas której zarówno Lwin, jak i hr. Skrzyński zostali poturbowani. Następnie obywatel sowiecki wniósł skargę na hrabiego o gwałt i uzyskał wyrok skazujący. Dopiero Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy.

Sąd Okręgowy w Łodzi uwolnił hr. Skrzyńskiego od winy i kary, gdyż okazało się, że działał on w obronie własnego lasu, a pozatem stwierdził, że Lwin miał zamiar narazić Skrzyńskiego na duże straty materjalne, których poszukiwanie byłoby więcej niż problematyczne, ze względu na przynależność Lwina do obcego państwa.

Nowe legitymacje
urzędnicze

Prezydjum Rady Ministrów powiadomiło władze centralne, że w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji ustalona została nowa forma legitymacyj dla funkcjonarjuszów państwowych i ich rodzin. Legitymacje te mają równocześnie służyć, jako dowód dla otrzymywania ulg przy przejazdach kolejami państwowemi, poczynając od dn. 1 kwietnia 1935 r.

Do dn. 1 marca 1935 r. zaopatrzenie pracowników państwowych w legitymacje będzie ukończona.

P. P. S.
W obronie żydów

P. P. S. i socjalistyczny (żydowski) BUND zwołują w Warszawie konferencję robotniczą, na której rozpatrywana będzie m. in. sprawa zwalczania antysemityzmu.

Zarzut szantażu jako broń polityczna
w walce młodzieży

„Gazeta Polska" biorąc w telegramie swego lwowskiego korespondenta w obronę młodych secesjonistów ze Stronictwa Narodowego, zgrupowanych przy pp. Hrabyku i pośle Stahlu, donosi, że do władz śledczych wpłynęło doniesienie przeciw b. prezesowi Czytelni Akademickiej, R. Blumowi i prezesowi lwowskiego Komitetu Akademickiego, A. Macielińskiemu o... usiłowanie szantażu. Sprawa ma się przedstawiać jak następuje:

„Od szeregu tygodni prasa Str. Narodowego rozpoczęła gwałtowną nagonkę na przywódcę secesji endeckiej, zgrupowaną dookoła „Akcji Narodowej". Ponieważ kampanja prasy nie dała rezultatów, postanowiono chwycić się innego środka. Do jednego ze współredaktorów „Akcji Narodowej", b. sekretarza endeckiego „Kurjera Lwowskiego", red. Stanisława Starzewskiego zgłosili się Blum i Macieliński i przedstawili się jako delegaci organizacji i oświadczyli, że posiadają dokumenty, które mogą jakoby skompromitować dr. Hrabyka. Dokumenty te nie będą jednak ogłoszone, o ile dr. Hrabyk natychmiast ustąpi z redakcji „Akcji Narodowej" i złoży deklarację, że nigdy nie będzie zajmował żadnego politycznego stanowiska. Red. Starzewski napiętnował krok „delegatów" jako pospolity szantaż i zażądał okazania dokumentów. Delegaci odmówili. Śledztwo w tej sprawie jest otoczone tajemnicą".

Dalej donosi korespondent, że pos. Stahla usiłowano bezskutecznie nakłonić do rezygnacji z mandatu i napastowano przez dwa tygodnie obraźliwemi telefonami w rodzaju: „drań, łajdak, zastrzelimy cię" i t. p.

Wśród pism

O orjentację młodzieży

W „Czasie" p. X, znany z niedawnego artykułu prorokującego, iż młodzież narodowa przejdzie do obozu pułkownikowskiego, w polemice z p. Xawerym Pruszyńskim ze „Słowa" uzasadnia bliżej swe twierdzenie argumentem, że: **Ex-kombatanci potrzebują jednak idei,** bo bez idei władza może być tylko mechaniczną, nie może być twórczą. Z natury rzeczy **wszędzie i zawsze nacjonalizm dostarca ex-kombatantom tej idei.**

Zresztą w „Buncie Młodych" p. Hrabyk „wyraźnie powiada, że młodej endecji odpowiadają najbardziej pułkownicy" i tylko „zastrzega się przeciw **przedwczesnemu** kompromisowi z sanacją, albowiem najpewniejszym sposobem położenia młodzieży narodowej byłoby skorumpowanie jej posadami, subwencjami i protekcjami". Co zaś do grupy młodzieży sanacyjnej zebranej w Myśli mocarstwowej, doradza p. X., aby broniła wytrwale liberalizmu, który ostatecznie kiedyś musi ponownie zwyciężyć i daje jako przykład dzieje młodzieży konserwatywnej, z której sam wyszedł, która była wprawdzie nieliczna, a jednak „wśród niej znaleźli się wszyscy, którzy dzisiaj odgrywają jakąś rolę".

Autor oświadcza, że jako zredukowany urzędnik patrzy na te sprawy „zdaleka, nieco sceptycznie, dość objektywnie i trochę obojętnie": zdaje się też, że wywody jego oparte są na dość wąskiej podstawie, bo na psychologji tej części młodzieży, która również zapatruje się na sprawy zasadnicze „trochę obojętnie", a przedewszystkiem dąży do tego, aby „odgrywać jakąś rolę".

Natomiast „Gazeta Warszawska" podnosi, że najważniejszą sprawą jest tragedja bezrobocia młodego pokolenia i że

„Obóz sanacyjny tej wielkiej kwestji społecznej nie rozwiązuje i co ważniejsze — organicznie nie jest zdolny do jej rozwiązania... Rozwój świata postępuje w tym kierunku, iż coraz bardziej staje się oczywista konieczność wzięcia za punkt wyjścia polityki państwa, i jego ustroju — zasady narodowej. Tylko wychodząc z tej zasady, można pokusić się o rozwiązanie wielkich problemów społecznych, politycznych i gospodarczych, jakie stanęły dziś przed światem. Rewolucja narodowa, dokonana lub dokonująca się w szeregu państw zachodnich, jest przykładem, potwierdzającym słuszność tego poglądu".

„To zaś że — kończy „Gazeta" — z szeregów młodzieży narodowej ubywa od czasu do czasu ta lub inna grupa, nie mogąca się pomieścić na froncie walki, już to ze względu na swoje skłonności do bardziej radykalnej taktyki, już to ze względu na swój oportunizm, niczego nie przesądza. Takie są już prawa życia".

Pożar zniszczył
20 zagród z inwentarzem

WILNO, 30. 11. (tel. wł.). —We wsi Gwozdowo pod Głębokiem pożar strawił przeszło 20 domów mieszkalnych. Brak wody i silna wichura utrudniały akcję ratowniczą. Gospodarstwa spłonęły doszczętnie z inwentarzem.

Odczyt
prof. St. Strońskiego

W niedzielę, 2 grudnia, o godz. pół do szóstej popołudniu odbędzie się odczyt Tow. im. Piotra Skargi w sali Teologicum. Mówić będzie: p. poseł Stanisław Stroński na temat: „Klucz obecnej sytuacji światowej".

Wiadomości polityczne

W DYPLOMACJI

W czwartek na uroczystej audjencji na Zamku złożył p. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające nowy poseł Venezueli, p. Carlos Aristido Coll.

Wczoraj przyjął p. Prezydent opuszczającego Warszawę posła argentyńskiego, p. Levillier.

SZKOŁY POLSKIE W GDAŃSKU

Nowowybrany prezydent Senatu gdańskiego, Greiser, powiadomił komisarza jeneralnego R. P. w Gdańsku, ministra Papée, że Senat wpłynął na gminę Pregowo w kierunku zrzeczenia się prawa pierwokupu gruntu, przeznaczonego na budowę polskiej szkoły prywatnej. Wobec tego Macierz Szkolna będzie mogła nareszcie przystąpić do wybudowania szkoły polskiej, czemu wspomniana gmina dotychczas się sprzeciwiała.

Co i jak jeść dietetycznie?

Jaką stosować dietę

przy chorobach wątroby i dróg żółciowych

(Wskazówki podane przez Liceum Dietetyczne w Inowrocławiu)

XVI.

Wątroba bierze udział w przemianie materji wszystkich trzech substancyj odżywczych (białka, tłuszczu i węglowodanów).

Węglowodany po strawieniu w przewodzie pokarmowym dostają się do wątroby w postaci cukru gronowego i tu zostają przerobione na glikogen (skrobja zwierzęca), który jest źródłem cukru dla krwi. Delikatny mechanizm regulacyjny utrzymuje zawartość cukru we krwi na stałym poziomie.

Równie w przemianie białka odgrywa wątroba ważną rolę. Białko po przerobieniu w przewodzie pokarmowym na aminokwasy, dostaje się z obiegiem krwi do wątroby. W wątrobie odszczepia się tak zwana grupa aminowa od aminokwasów. Grupa ta służy do wytwarzania amoniaku, z którego powstaje mocznik wydalany z moczem.

W trawieniu tłuszczów wątroba bierze udział przez żółć. Pozatem wątroba ma działanie odtruwające. Jest stwierdzone, że jady działają znacznie silniej, o ile z obiegiem krwi nie przechodzą przez wątrobę.

Możnaby przypuszczać, że zaburzenia w czynności wątroby powinny być łatwe do rozpoznania. Jednak tak nie jest: zaburzenia w przemianie węglowodanów nie dają klinicznie uchwytnych objawów, chyba kiedy dajemy choremu jednorazowo dużą ilość cukru, jakiej chora wątroba nie potrafi przerobić i przepuszcza do moczu; to samo odnosi się do przemiany tłuszczów, z wyjątkiem tych zaburzeń, które występują przy utrudnionym odpływie żółci. Zaburzeniom tym towarzyszy żółtaczka, przemiana tłuszczowa ulega upośledzeniu, stąd stolce gliniaste, pozbawione barwików żółci. Zaburzenia w przemianie białka nawet w bardzo ciężkich schorzeniach wątroby czasem nie dają się zauważyć tworzenie się i wydalenie mocznika zmniejsza się i krew zawiera większą ilość aminokwasów, więcej też aminokwasów ulega wydaleniu z moczem. U zwierząt doświadczalnych, u których wyłączono zupełnie czynność wątroby — zaburzenia w przemianie materji wyraźnie występują. Przedewszystkiem spada zawartość cukru we krwi, co może doprowadzić do śmierci. Równolegle z zaburzeniem w przemianie węglowodanów idzie zaburzenie w przemianie białka. Zawartość aminokwasów we krwi stale wzrasta, ponieważ nie są dostatecznie wykorzystane, co może nastąpić dopiero po odszczepieniu grupy aminowej (a to czyni wątroba).

Tych zaburzeń, tak łatwo udowodnionych doświadczalnie, nigdy wyraźnie nie można wykazać u ludzi chorych, ponieważ nietknięte chorobą pozostałe części wątroby są wystarczające, aby podtrzymać tak doniosłą życiową czynność.

CHOROBY WĄTROBY

I) Zmiany kształtu wątroby: a) Wątroba sznurówkowa — widoczna brózda odcisku tasiemek lub gorsetu. Naogół nie daje dolegliwości, natomiast sprzyja zastojowi żółci i tworzeniu się kamieni w woreczku żółciowym, b) wątroba wędrująca — powstawaniu tego cierpienia sprzyjają ciężkie ciąże, wysiłki fizyczne, wymioty, kaszel, sznurowanie, nagłe chudnięcie. Wskazane jest noszenie pasów po ciąży, masaż, gimnastyka w celu zapobieżenia temu cierpieniu, c) marskość — zanik wątroby rozwija się na tle nadużycia alkoholu, ostrych lub przewlekłych chorób zakaźnych (dur brzuszny, malarja, gruźlica, kiła).

II) Zaburzenie czynności wątroby. Zaburzenia w wydzielaniu żółci prowadzą do przeładowania krwi żółcią. Powstaje żółte zabarwienie skóry, co nazywamy żółtaczką. Żółtaczka może powstawać wskutek: a) utrudnienia w odpływie żółci, b) zaburzenia wydzielania żółci wskutek schorzenia komórek wątroby, c) wzmożenia wytwarzania się żółci. Przyczyną a, b, c mogą być wszystkie choroby zakaźne i zakażenia, idące z jelit na wątrobę.

III) Choroby dróg żółciowych: a) Zapalenia dróg żółciowych powstają na tle zatrucia i zakażenia. Jako następstwo zapaleń mogą powstawać kamienie żółciowe, które powstają też w związku z chorobami zakaźnemi, otyłością, siedzącym trybem życia, dziedzicznością. Kamienie te powstają wskutek wypadania różnych soli z żółci. Wielkość i ilość kamieni różna; kształt najrozmaitszy; kolor może być biały, szary, żółty, zielony, brunatny. Do wytwarzania się kamieni przyczynia się rozkład żółci, wywołany przez bakterje. U kobiet częściej się zdarza kamica, niż u mężczyzn. Objawem znamiennym kamicy jest **kolka wątrobiana** (choć może być kamica bez napadów); są to napady silnego bólu, występującego często po błędach dietetycznych, po zmartwieniu. Bóle rozpoczynają się w prawem podżebrzu i promieniują na prawe ramię, łopatki, niekiedy na cały brzuch i prawą połowę klatki piersiowej. Bólom zwykle towarzyszą odbijania i wymioty gorzkawe albo żółcią oraz wzdęcie brzucha i zaparcie stolca. Ciepłota podwyższona. Napad trwa od kilku do kilkunastu godzin i kończy się zwykle z chwilą, gdy kamień, uwięźnięty w przewodzie żółciowym, dostanie się napowrót do pęcherzyka lub też do dwunastnicy.

WSKAZANIA DIETETYCZNE W CHOROBACH WĄTROBY

Węglowodany, jak mąka, pieczywo, jarzyny, owoce zawsze dobrze są znoszone. Mają nawet szczególną wartość, ponieważ należy ograniczyć ilość mięsa i tłuszczu.

Ograniczenie tłuszczu w bardzo silnem stopniu wchodzi w rachubę przy schorzeniach dróg żółciowych, kiedy odpływ żółci jest utrudniony, naprzykład przy kamicy. Również ograniczenie tłuszczu jest konieczne w schorzeniach wątroby, przebiegających z żółtaczką. Małe ilości tłuszczu w tych wypadkach są wykorzystane, jak u zdrowych. Najlepsze są: masło (40 gr.) i emulgowane tłuszcze, jak śmietana i żółtko jaja. Mięso tłuste i tłuste zupy wywołują dolegliwości i brak apetytu. Co do białka — to przedewszystkiem należy omówić potrawy mięsne. Przy rozlanych chorobach miąższu wątrobowego mięso może wywołać działanie trujące. Z pokarmów białkowych na pierwszem miejscu należy wysunąć mleko, jaja, ser, pokarmy roślinne i na ostatniem miejscu mięso. Nadmierne wprowadzanie białka obciąża pracę wątroby.

Do nadzwyczaj silnych trucizn miąższu wątroby należy alkohol, który (bez względu na to, czy wpłynął na powstanie choroby, czy nie) należy usunąć całkowicie z diety. Ilość spożywanej kawy i herbaty należy wydatnie ograniczyć. Szkodliwe są przyprawy ostre, korzenne. Łatwo można je zastąpić bez szkody dla smaku. Ograniczenie soli wskazane jest przy puchlinie brzusznej.

Powyższe wskazówki dietetyczne mają na celu: 1) oszczędzenie czynności wydzielniczej wątroby, dlatego w diecie powinno być mało tłuszczu, dozwolone 40 — 80 gr. masła, ¼—½ l. mleka; 2) oszczędzenie wątroby w przemianie białkowej — dozwolone dziennie 1 — 2 jaja, 50 — 150 gr. mięsa (niepieczonego) bez tłustych sosów; 3) dostarczenie dostatecznej ilości kaloryj, przez podawanie dużej ilości węglowodanów w postaci łatwostrawnej.

Zakazane są: 1) Wszystkie tłuszcze, oprócz masła, oliwy, śmietany; 2) drożdżowe pieczywo (przedewszystkiem świeże bułki); 3) tłuste mięsa i ryby (wieprzowina, gęś, kaczka, baranina, węgorz, karp); 4) pieczenie; 5) wędliny; 6) białko jaja; 7) potrawy z octem; 8) zimne napoje, mocna kawa, napoje alkoholowe; 9) surowe owoce; 10) z jarzyn — strączkowe, wszystkie gatunki kapusty; 11) konfitury; 12) nadużywanie palenia tytoniu.

Dozwolone: 1) Ziemniaki; 2) ryż; 3) potrawy mączne, grysikowe, kasze; 4) sucharki, keksy, dwudniowy chleb pytlowy i razowy; 5) 1—2 żółtka dziennie; 6) gołąb, kura, cielęcina i chuda wołowina; 7) kotlety cielęce i rostbef po odcięciu powierzchni przypieczonej; 8) szpinak, marchew, szparagi, rzodkiew, salsefja; 9) do obłożenia chleba twaróg, miód, wątrobianka cielęca, mało tłusta i niewędzona; 10) gotowane owoce; 11) gorąca lemonjada cytrynowa; 12) ¼—½ litra mleka.

DIETETYCZNE WSKAZÓWKI PRZY POSZCZEGÓLNYCH POSTACIACH CHOROBOWYCH

1) Marskość wątroby bez puchliny brzusznej: Potrawy mączne, pieczywo, jarzyny, owoce, soki owocowe, zupy owocowe, jaja 2 — 3 sztuki, mleko (około ½ litra), masło (40 — 60 gr.), jako dodatek chude mięso lekkostrawne (150 gr.). Kilka dni w tygodniu bezmięsnych, jarzynowo-owocowych i jaja lub mleczno-ryżowych.

2) Marskość wątroby z puchliną brzuszną: dieta jak przy 1), z ograniczeniem płynów i soli. Mięsa mniejsza ilość. Ścisła kontrola białka w pożywieniu (80 gr.).

3) Choroby wątroby z ciężką żółtaczką: Potrawy mączne, pieczywo, jarzyny (w postaci purée), dużo owoców, soków owocowych (winogrona, pomarańcze, truskawki, brzoskwinie, śliwki, gruszki), jaja 2 — 3 sztuki, mleko (do ½ litra), trochę masła (30 — 40 gr.), dużo płynów.

4) Choroby dróg żółciowych (zapalenia, kamienie żółciowe). Głównie chodzi tutaj o schorzenia z utrudnieniem odpływu żółci do dwunastnicy. Zadaniem diety jest pobudzić wydzielanie żółci, a przez to usunąć zaburzenie w przemianie materji, powstałe wskutek jej braku. W poprzednich postaciach chorobowych chodziło o oszczędzanie chorego miąższu wątroby.

Powstaniu kamicy sprzyja zastój żółci i zakażenie. Żółć stale nie spływa do dwunastnicy, lecz jedynie przy działaniu specjalnego chemicznego bodźca. Najpierw wpływa do dwunastnicy żółć z woreczka żółciowego (rezerwowa), potem dopiero z wątroby. Po zaprzestaniu działania bodźca woreczek znów wypełnia się żółcią. Zbyt długie przebywanie żółci w woreczku (zastój), sprzyja powstaniu kamieni i zakażeniu dróg żółciowych.

Z trzech głównych składników odżywiania najsilniejszy wpływ na wydzielanie żółci ma białko, potem tłuszcze, na końcu węglowodany; z białek najsilniej działa białko mięsne, najmniej sernik. Niema więc powodu do wskazań ograniczenia białka i węglowodanów. Węglowodany nie drażnią schorzałej wątroby, wpływają podniecająco na wydzielanie żółci (żółciopędne działanie rzodkwi czarnej, rzodkiewek, selerów, soków owocowych). Jednakowoż przy zaburzeniach trawiennych lub stanach zapalnych dróg żółciowych skoncentrowane pokarmy węglowodanowe, jak cukier, konfitury nie są wskazane, gdyż powodują fermentację. A więc spożywanie słodyczy należy ograniczyć. Co do tłuszczów, to należy je ograniczyć, ale nie, jak to często się zdarza i spotyka, usuwać całkowicie z diety. Pozatem, że tłuszcze doprowadzają pewną ilość kaloryj, są wzmożonym bodźcem fizjologicznym dla wydzielania żółci.

Stąd wypłynie ogólny przepis, że dieta chorych na kamienie żółciowe z utrudnieniem odpływu żółci, musi być mieszana. Zawiera więc: mięso, węglowodany (jak pieczywo i potrawy mączne) i tłuszcze. Przy dobieraniu diety należy mieć wzgląd na nasilenie procesu zapalnego dróg żółciowych i na indywidualność pacjenta; mięso musi być lekkostrawne i chude, pieczywo porowate, potrawy mączne lekkostrawne. Z tłuszczów: dobre masło, emulgowane tłuszcze (śmietana, żółtko, jaja), wkońcu dobra oliwa, którą można podawać łyżkami. Tłuste mięso i potrawy nasiąknięte tłuszczem są źle znoszone. Oliwa działa pobudzająco na wydzielanie żółci, jest dawno znane: francuscy autorowie podnoszą jej działanie przeciwbólowe. Można ją brać łyżkami lub jako miksturę z żółtkiem. Dalej dieta ta musi dostarczać resztek pokarmowych (aby zwalczać skłonność do obstrukcji); obstrukcja ta tłumaczy się brakiem działania pędzącego żółci. Należy podawać lekkostrawne jarzyny, przy świeżem zapaleniu tarte owoce bez skórek, kompoty. Dajemy często i małe posiłki, aby stale wywoływać opróżnianie woreczka żółciowego.

Leczenie chorób wątroby wodami alkalicznemi (Kapstadt, Marienbad, Kissingen i t. d.) wychodzi poza zakres dietetyki.

J. D.

Sport

Boks

UNIEWAŻNIENIE MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Do Warszawy nadeszła wczoraj wiadomość, że przewodniczący komitetu puharowego rozgrywek środkowo-europejskich w boksie, p. Kankovsky, postanowił opowiedzieć się za unieważnieniem meczu Polska — Czechosłowacja (11:5) na skutek nieformalnego sędziowania sędziego punktowego, p. Saengera. Mecz ten zostanie wobec tego powtórzony.

POLSCY BOKSERZY W BERLINIE

W dniu 4 grudnia odbędzie się międzynarodowy turniej bokserski, w którym startują m. in. trzej Polacy: Majchrzycki, Chmielewski i Karpiński.

Turniej rozegrany zostanie w 4 kategorjach: półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Majchrzycki spotka się z Hornemanem, reprezentacyjnym pięściarzem Niemiec. Chmielewski — z mistrzem Danji, Beckem, a w drugiej rundzie spotka się ew. z Campem lub Mischkem. Karpiński walczy w pierwszej rundzie z mistrzem Danji, Andersenem, a następnie — z zeszłorocznym mistrzem Rzeszy, Kysusem.

BOKSERZY WARTY PRZECIWKO NIEMCOM

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą sobotę i niedzielę walczyć będą w Poznaniu z zespołem Warty pięściarze niemieccy.

W sobotę mistrz drużynowy Wrocławia, ABC, rozegra mecz z drugim zespołem Warty, który wystąpi w składzie:

Roszkiewicz (mistrz I Kroku), Wojtaszyk, Rogalski, Wolniakowski, Jarecki, Florysiak (mistrz I Kroku), Anczykowski, Karpiński.

W meczu niedzielnym Warta I spotka się z mistrzem Berlina, BC Obersperee. Poznańczycy wystąpią w składzie:

Sobkowiak — Wirski — Kajnar — Sipiński — Anioła — Majchrzycki — Szymura. Możliwy jest start Piłata w wadze ciężkiej.

DWA MECZE BOKSERSKIE

W sobotę i niedzielę odbędą się w stolicy dwa towarzyskie spotkania bokserskie.

W sobotę w lokalu CWS przy ul. Terespolskiej walczą zespoły CWS — Warszawianka, a w niedzielę o godz. 13-ej: Polonia — Legja.

Hokej

NIEMIECCY HOKEIŚCI W KATOWICACH

Mecze z Brandenburger H. C. (Berlin), które były już raz odwołane spowodu osłabienia doskonałej hokejowej drużyny niemieckiej, mają jednak dojść do skutku. Drużyna uzupełniła swój skład, wypożyczając sobie kilku graczy z czołowych klubów berlińskich.

W hokeju są tego rodzaju „wymiany" zjawiskiem codziennem, więc nie można brać tego Niemcom za złe. Wystarczy wspomnieć ostatni mecz naszej reprezentacji, występującej pod nazwą „Warszawy" przeciwko klubowi Beuthen 09. W składzie „Warszawy" gracze stołeczni stanowili tylko znikomy procent.

Przeciwko berlińczykom wystąpi w sobotę kombinowany zespół krakowsko - śląski, a w niedzielę — kombinowana drużyna reprezentacyjna. Oba mecze rozpoczną się o godz. 20.30, przy oświetleniu elektrycznem na sztucznem lodowisku.

Skład drużyny reprezentacyjnej wyglądać będzie przypuszczalnie, jak następuje: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski. I-szy atak — Wołkowski, Marchewczyk, Kowalski, a drugi atak — Materski, Sabiński, Zieliński. Rezerwowi: Metzner (bramka), Głowacki i Król.

HOKEIŚCI CZESCY POKONANI W MEDJOLANIE

W medjolańskich pałacu lodowym odbył się mecz hokejowy pomiędzy czeską Slavią a miejscowym S. C. Milano.

Zwycięzyli Włosi 5:2 (0:0, 1:1, 4:1).

L. atletyka

MIĘDZYNARODOWE IMPREZY POLSKI W R. 1935

Polski Zw. L. A. ustalił dokładny kalendarzyk zawodów międzynarodowych w r. 1935. Oto terminy:

23 czerwca — mecz z Belgją w Brukseli.

12 — 13 lipca — udział w mistrzostwach Anglji w Londynie.

21 lipca — trójmecz Węgry — Austrja — Polska w Budapeszcie.

3 — 4 sierpnia — VI-ty trójmecz bałtycki (Polska — Łotwa — Estonja) w Tallinie oraz mecz kobiecy Anglja — Polska w Polsce.

— 10 — 18 sierpnia — akademickie mistrzostwa świata (pań i panów) w Budapeszcie.

24 — 25 sierpnia — termin zarezerwowany na męski mecz międzypaństwowy.

25 sierpnia — kobiecy mecz z Niemcami w Frankfurcie nad Odrą.

We wrześniu — mecze kobiece z Włochami i Austrją zagranicą.

Piłka nożna

W NIEDZIELĘ MECZ POLONJA — LEGJA

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 11.30, na stadjonie Wojska Polskiego rozegrany zostanie mecz piłkarski między ligowemi zespołami Polonji i Legji. Drużyna Legji wystąpi jedynie bez cohrego Nawrota, zaś Polonja w kompletnym składzie.

Nowi sukcesorowie

Do spadku 50 milj. dolarów

po zmarłym miljonerze Petrasie

Adwokat łódzki, Piotr Cohn, interwenjował w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie w sensacyjnej sprawie. W Łodzi przebywają trzej spadkobiercy, którzy mają prawo do głośnego już w Ameryce i w Europie 50-miljonowego w dolarach spadku po zmarłym w Ameryce miljonerze Petrasie. W Łodzi przebywają: 40-letnia Rozalja Petras, zamężna Gawrońska, Marcin Petras i Magdalena Petras, robotnicy.

Sprawa ta jest o tyle sensacyjna, że rodzina Petrasów, przebywająca w Niemczech, doznała wielkiej opieki ze strony rządu niemieckiego w swojej akcji spadkowej, gdyż rządowi niemieckiemu zależy bardzo na tem, aby tak dużą sumę, t. j. 50 miljonów dolarów, sprowadzić do kraju. Na terenie Polski wiadomo było, że istnieje odgałęzienie tego rodu w Poznaniu. Teraz okazało się, że są także spadkobiercy i w Łodzi.

W związku z powyższą sprawą obrońca Petrasów wysłał pismo do Stanów Zjednoczonych, a w szczególności do sądów tamtejszych, z zastrzeżeniem praw spadkowych swoich klientów. W odpowiedzi na to, nadeszło już zawiadomienie sądów amerykańskich, że przyjmują do wiadomości roszczenia tych spadkobierców oraz nadesłano tablicę genealogiczną rodziny Petrasów, żądając dokładnego wyjaśnienia stopnia pokrewieństwa kandydatów do spadku w stosunku do zmarłego miljonera.

W obozie cygańskim

przebywa wynędzniałe dziecko

SOSNOWIEC, 30. 11. Wśród grupy cyganów, przebywającej w Czeladzi zauważono młodego chłopca, który ani wyglądem, ani zachowaniem się nie zdradzał pochodzenia cygańskiego.

Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie nie jest on cyganem i że zmuszony przez nędzę szukał ratunku w obozie wędrownym.

Chłopczyk ten, Włodzimierz Baranowski, liczący obecnie 11 lat pochodzi z m. Łodzi, gdzie mieszkał z rodzicami przy ul. Leszno 42. Smutna jest historja jego życia.

Gdy ojciec stracił posadę, powstawały coraz to częstsze nieporozumienia pomiędzy rodzicami. Głód i nędza wypędziły troje drobnych dzieci na ulicę, gdzie starały się na własną rękę zdobyć pożywienie.

Mały Baranowski przechodził różne koleje losu: sprzedawał gazety, przez rok pracował w niemieckiej wsi pod Łodzią. Tam kazano mu orać rolę, rąbać drwa i t. p. Wreszcie, znękany nużącą pracą, chłopiec uciekł stamtąd. Po kilkutygodniowej żebraninie przystał wreszcie do obozu cygańskiego, a że wyglądem swym wzbudza litość wśród otoczenia, więc cyganie wyzyskują go w dalszym ciągu, każąc mu żebrać.

Należy przypuszczać, że odpowiednie instytucje zajmą się biednem dzieckiem i nie pozostawią go na pastwę losu.

Porąbał meble

na widok egzekucji

POZNAŃ, 30.11. W Kwilczu miejscowości oddalonej o 18 kilometrów od Międzychodu zdarzył się smutny wypadek na tle egzekucji komornika.

Kiedy przed sklepem kolonjalnym i piekarnią p. Czajki zatrzymał się wóz i komornik kazał nań załadować meble, właściciel p. Czajka dostał ataku nerwowego i chwyciwszy siekierę, porąbał zajęte sprzęty. Komornik p. Bentkowski powrócił do Urzędu Skarbowego w Międzychodzie z niczem, do chorego zaś p. Czajki wezwano lekarza z Sierakowa dr. Spychalskiego.

Kronika sądowa

ANARCHIŚCI

Warszawa. — 10 grudnia r. b. warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrywać będzie proces anarchistów, z Brandszaftem na czele. W pierwszej instancji anarchiści skazani byli na kary od 6 miesięcy do roku więzienia za kolportowanie odezw i agitację anarchistyczną.

PRZYWŁASZCZENIE

Warszawa. — Głośna sprawa Teofila Czyża, który na stanowisku sekretarza Funduszu Olimpijskiego przywłaszczył sobie 14.000 zł., oparła się o Sąd Najwyższy. Sąd Okręgowy skazał Czyża tylko na rok więzienia i zawiesił mu tę karę. Prokurartor apelował i druga instancja uchyliła poprzedni wyrok, a Czyżowi wymierzyła karę 2 lat więzienia bezwzględnego.

Sąd Najwyższy, do którego odwołał się skazany, uchylił wyrok i przekazał sprawę do powtórnego rozpatrzenia.

MIMOWOLNY MORDERCA

Warszawa. — Tragiczna sprawa 22-letniego Jana Rubaja, mimowolnego mordercy przyjaciela, toczyła się w Sądzie Apelacyjnym.

Rubaj po zerwaniu z narzeczoną postanowił popełnić samobójstwo. W chwili jednak, kiedy skierował lufę rewolweru do niej, przyjaciel jego, Jan Krzebina, wyrwał mu broń z ręki. Podczas szamotania padł strzał i Krzebina, ugodzony kulą w serce, zmarł po kilku godzinach.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Rubaja na 2 lata więzienia, biorąc pod uwagę, że stał się mimowolnym mordercą. Wczoraj Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, lecz wykonanie kary zawiesił.

POR. GADOMSKI SKAZANY

Warszawa. — W Wojskowym Sądzie Okręgowym zakończony został nareszcie proces o nadużycia w 21 p. p. Proces ciągnął się przez szereg tygodni, gdyż oskarżony por. Gadomski nie przyznawał się do przywłaszczenia około 70.000 zł.

Sąd uznał, że wina Gadomskiego jest udowodniona i skazał go na 3 i pół lat więzienia, na 25.000 zł. grzywny, na wydalenie z korpusu oficerskiego oraz na pozbawienie praw obywatelskich na lat 8.

Drugi oskarżony, mjr. Szmoniewski, za niedbalstwo służbowe ukarany został 6-miesięcznym aresztem.

POCHWAŁA PRZESTĘPSTWA

Gostyń. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Czesława Polaszka, któremu akt oskarżenia zarzucał publiczne pochwalanie przestępstwa. Tło sprawy było ciekawe i charakterystyczne. Polaszek, jadąc pociągiem, rozmawiał z Konradem Wieklińskim na temat ostatnich wydarzeń. Było to w kilka dni po zabójstwie ministra Pierackiego. Rozmowie z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwał się jadący w tym samym przedziale kierownik szkoły powszechnej, Józef Marcinkowski. W rezultacie Marcinkowski doniósł do Urzędu Prokuratorskiego, że Polaszek miał się wyrazić: „Ja się za niego modlę, aby go nie złapali", przyczem oświadczył, że rozmówcy mieli na myśli mordercę ś. p. min. Pierackiego.

Na podstawie tej denuncjacji prokurator sformułował akt oskarżenia i sąd skazał Polaszka na 6 miesięcy więzienia.

FAŁSZYWE KSIĘGOWANIE

Żyrardów. — Ciekawa sprawa o ukrywanie dochodów przed władzami skarbowemi toczyła się w Sądzie Grodzkim w Żyrardowie. Członkowie zarządu oraz Rady Nadzorczej spółdzielni „Żarnówka" oskarżeni zostali o ukrycie miljona zł. dochodu przy pomocy fałszerstwa ksiąg handlowych. Na rozprawie okazało się, że członkowie Rady Nadzorczej nie mieli wpływu na wadliwe księgowanie poszczególnych pozycyj, wobec czego sąd ich uniewinnił. Natomiast członków zarządu skazał na grzywny w ogólnej wysokości 100.000 zł. Buchalter, który prowadził księgi, dodatkowo ukarany został miesiącem aresztu.

Pod ostrym kątem

Żydowski „Nowy Dziennik" tak skonstatował wiadomość o powołaniu komisarza dla zbadania działalności Warsz. Tow. Ubezpieczeń (koncern Einhorna):

Cała ta sprawa została załatwiona w dziwnie biurokratyczny sposób przez zaopatrzenie w posadę i to dość intratną jeszcze jednego urzędnika państwowego".

„(Nowy Dziennik" 30.11.34 r.).

Widać z tego, że „Nowy Dziennik" jest bardzo nierad powołaniu komisarza i mimo, że podano oficjalnie, iż miesięczne wynagrodzenie komisarza wyniesie 300 zł. (co jest zupełnie normalnem wynagrodzeniem) insynuuje władzom tworzenie „intratnej" i „zaopatrzonej" posady.

To „posada" jest napewno mniej intratna, niż posady p. Einhorna i spewnością się opłaci.

Lepsza kontrola, niż sąd obywatelski! Nowe ogłoszenia p. Einhorna z zapewnieniami już go nic uratują i są zbędne.

Wyzysk żydowskich pośredników

Dlaczego przepłacamy za owoce?

Cytryna w hurcie 3 gr., kg. winogron 1 zł. 15 gr., kg. bananów 1 zł. 40 gr.

Ceny owoców importowanych z zagranicy są niesłychanie wysokie. Dość powiedzieć, że kilogram bananów kosztował jeszcze kilka dni temu w Warszawie 4 zł., a nawet ponad 4 zł., spadając w ciągu 2 — 3 dni na 3 zł. lub 3.20 (w najprzedniejszym gatunku), a więc wahanie ceny wyniosło około 25 proc.

50 KLG. BANANÓW ZA MIESIĘCZNĄ PENSJĘ

W czem kryje się tajemnica tych nagłych skoków cen, a przedewszystkiem dlaczego owoce importowane są tak drogie, że stają się dla większości ludzi pracy niemal niedostępne.

Trudno sobie wyobrazić, aby ktoś przy skali zarobku 200—300 zł. miesięcznie mógł kupować owoce, gdy cały jego miesięczny zarobek wyraża się w cenie 50—80 kg. np. bananów.

Jak wiadomo, owoce południowe posiadają dużą wartość odżywczą.

Oczywiście ze względu na nasz bilans handlowy jest rzeczą wskazaną, aby możliwie owoce obce były zastępowane przez owoce krajowe. Tak też w istocie się dzieje, ale ta część naszego spożycia owocowego, która przypada na owoce zagraniczne, nie powinna znajdować się w warunkach, dopuszczających śrubowanie cen ponad granicę przeciętnej dostępności.

POŚREDNICY PODBIJAJĄ CENY

Wielki urodzaj owoców południowych i zwiększenie polskich kontyngentów przywozowych w tym zakresie sprzyjać powinno obniżce cen owoców importowanych. Jednakże pośrednicy, skupujący cały import owocowy, magazynują wielkie transporty i sztucznie podbijają ceny. Stąd niebywałe skoki cen i wahania, jak to wskazaliśmy na przykładzie z bananami.

Teraz kwestja wysokości ceny. Cytryna loco Gdynia kosztuje 3 grosze, my w Warszawie płacimy az nie 10 — 15 groszy, a więc 300 do 500 proc. więcej. Podobnie lichwiarskie ceny pobierane są za winogrona, pomarańcze i t. d.

PONAD STOKROTNY WZROST W CIĄGU TRZECH LAT

W Gdyni koncentruje się obecnie cały niemal nasz import owocowy. Import ten wzrasta od r. 1931 z ogromną szybkością. Dość stwierdzić, że przywóz owoców świeżych przez Gdynię w ciągu trzech lat powiększył się ponad 107 razy, przywóz zaś owoców suszonych prawie 3 razy w tym samym czasie.

Ilustracją tego stanu rzeczy są poniższe tabelki:

Owoce świeże

Rok	przywóz	wskaźnik
1931	238 tonn	100
1932	18901 tonn	7941,6
1933	25524 tonn	10724,3

Owoce suszone

Rok	przywóz	wskaźnik
1931	1864 tonn	100
1932	3703 tonn	198,7
1933	5366 tonn	287,9

(Dane według zestaw. „Kurj. Pozn." Nr. 543).

Koncetracja handlu owocami w Gdyni nastąpiła wskutek aukcji owocowej, która zapewniała zniżkę w celnych opłatach manipulacyjnych, wynoszącą do 2 tysięcy zł. na wagonie. Była to właściwie premja dla hurtownika, która jednak wskutek porozumienia importera z hurtownikiem była między nich dzielona. W ten sposób wytwarzała się wskutek dzielenia się sumą uzyskaną ze zniżki poufnie umówiona cena, jaką oferował hurtownik na aukcji. Cała kalkulacja ceny zamykała się między importerem i hurtownikiem.

WŁAŚCIWA CENA

Ponieważ sama aukcja była fikcyjna, a do sprzedaży owoców przez licytację nie dopuszczano, zniżki w opłatach zostały cofnięte. I dopiero teraz dochodzi do skutku aukcja, która ujawnia właściwą cenę owoców.

Tak więc w Gdyni za skrzynkę winogron, wagi 14 kg. płaci się hurtowo 15,2 — 16,5 zł. brutto. Jednocześnie jednak cena detaliczna winogron w Gdyni sięga do 3.60 za killogram, a więc różnica między hurtem a detalem przekracza 100 proc.

GDZIE PODZIEWA SIĘ ZYSK?

Gdzie podziewa się zysk? Otóż różnicę zagarniają pośrednicy żydowscy, którzy niemal zupełnie opanowali handel owocami w Gdyni i uprawiają lichwę. Według przeliczenia handlowego, średnio ceny wszystkich owoców importowanych powinny być niższe o 40 proc. Pomijając bowiem pośrednictwo, należy zaznaczyć, że obniżka ceny powinna być wywołana również zniżką frachtu morskiego za przewóz owoców.

KONIECZNOŚĆ POLSKIEJ OFENZYWY

Import owoców odbywa się według zasady kompensacyjnej. Handel zaświadczeniami kompensacyjnemi skupia „Polskie Towarzystwo dla handlu kompensacyjnego" i „Kompanja Handlu Zamorskiego". Żydzi będą niewątpliwie starali się przez wykupienie zaświadczeń kompensacyjnych utrzymać swój faktyczny monopol w handlu importowanemi owocami. Będzie to równoznaczne z dalszem ściąganiem lichwiarskich dochodów do własnych kieszeni.

Lichwa owocowa musi być ukrócona, a pośrednictwo żydowskie w handlu zagranicznemi owocami wyeliminowane.

Zwracaliśmy już uwagę na postępujące zażydzanie Gdyni. Jeżeli Gdynia ma być rzeczywiście portem polskim, handel importowy musi być całkowicie w rękach polskich. Kupiectwo polskie musi zdobyć tę, zajętą przez obcych, dochodową placówkę.

W KILKU WIERSZACH

SYTUACJA WALUTOWA

Wczoraj na giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian. Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie 171,75 wobec 171,70 onegdaj, w Paryżu bez zmian 491,62. Dewizę na Medjolan notowano: w Warszawie 45,24 wobec 45,23, w Zurychu 26,32 wobec 26,31½, w Paryżu bez zmian 129,40. Dewizy na Amsterdam wykazała w porównaniu z onegdajszemi notowaniami lekkie wzmocnienie w Warszawie i Paryżu oraz nieznaczne dalsze osłabienie w Zurychu. Funt miał nagół tendencję nieco mocniejszą, podobnie, jak i dolar.

PŁYWAJĄCA WYSTAWA POLSKICH TOWARÓW NA DALEKIM WSCHODZIE

Zbliżają się ku zakończeniu prace, mające na celu zrealizowanie zaprojektowanej wystawy okrężnej polskiej produkcji w krajach Dalekiego Wschodu.

Wystawa, na którą złożą się próbki i wzory polskich towarów, mających najwięcej szans zbytu na rynkach Dalekiego Wschodu, będzie umieszczona na jednym ze statków linji, utrzymującej stałą komunikację pomiędzy Gdynią, a portami tych krajów. Statek ten, o pojemności 10.000 tonn, odpłynie z Gdyni w końcu stycznia i odwiedzi kolejno Port Said, Penang, Port Swettenham, Singapore, Hongkong, Szanghaj, Dairen, Kobe i Jokohamę. W każdym z tych portów statek - wystawa pozostanie jeden do dwóch dni. W drodze powrotnej zawartość statku będzie wyładowana w Singapore i oddana do dyspozycji Izby Handlowej Chińsko-Polskiej, która ma zorganizować w tem mieście stałą wystawę prób i wzorów wytwórczości polskiej.

Państwowy Instytut Eksportowy rozesłał już zainteresowanym firmom eksportującym zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie, otrzymując poważną ilość zgłoszeń z dziedziny drzewnictwa, przemysłu metalowo - przetwórczego, spożywczego i t. p.

Jak wygląda „obrona bilansu handlowego"?

260 tys. zł. haraczu rocznie idzie do kieszeni p. Halperna i tow.

Stało się już regułą to, że gałąź przemysłu raz skartelizowana tworzy ciągle nowe kartele.

Wkrótce po rozwiązaniu kartelu naftowego utworzona została w dniu 1 maja 1932 r. pod nazwą Polski Eksport Naftowy organizacja rafinerji, która postawiła sobie za zadanie regulowanie produkcji nafty oraz parafiny w skład tej produkcji wchodzącej.

Sprzedaż prowadziły rafinerje samodzielnie. Nadprodukcja nie groziła, gdyż Polski Eksport Naftowy dostosował w zupełności produkcję do zapotrzebowania krajowego rynku. Toteż ceny nie uległy wahaniom, niekorzystnym dla rafineryj. Przeciwnie mimo braku formy organizacyjnej, rafinerje weszły w porozumienie i nie bacząc na ogólną zniżkę cen podwyższyły, aż dwukrotnie cenę parafiny: raz o 450 i drugi raz o 900 złotych na wagonie. To było pierwsze posunięcie szkodliwe dla ogółu konsumentów.

Do utworzenia syndykatu doszło we wrześniu bieżącego roku. Wszystkie rafinerje oddały sprzedaż swych przetworów Towarzystwu Handlowemu Przemysłu Naftowego. Motywem miała być konieczność skuteczniejszej walki z używaniem zagranicznego hydrolitu. Zagraniczny hydrolit zmniejszał jakoby konsumcję krajowej parafiny.

Tymczasem hydrolit służy, jako domieszka do wyrobu mydła. Używają go także fabryki świec, jako domieszki, nadającej świecom pożądaną twardość. Świece nie mogą być wyprodukowane z samej parafiny, trzeba użyć w procesie przetwórczym składnika, nadającego twardość. Tym składnikiem może być stearyna lub hydrolit. Zrozumiałem w pewnej mierze byłoby wystąpienie fabryk produkujących stearynę, te jednak milczą. Producenci parafiny stroją się więc w togę obrońców bilansu handlowego i zwalczają hydrolit. Jest to tylko oczywiście pretekst do uprawiania szkodliwej działalności.

Przyjrzyjmy się tej akcji. Towarzystwo Handlowe Przemysłu Naftowego „walkę" nieuzasadnioną najzupełniej — z zagranicznym hydrolitem rozpoczęło od... podwyżki ceny parafiny. Parafina podrożała o 1050 do 1800 zł. na wagonie i zabrakło jej jednocześnie na rynku! Konsumentom parafiny niejednokrotnie odmawiano jej tłumacząc się brakiem towaru. Oczywiście taki „brak" przyczyniał się do dalszej podwyżki cen.

Warto zapoznać się z ukrytym mechanizmem całej akcji.

Za kulisami Towarzystwa Handlowego Przemysłu Naftowego kryje się kilku byłych dyrektorów rafineryj z inż. Halpernem na czele.

Panowie ci wymyślili sobie doskonałe źródło wielkich dochodów.

Prowizja ich, jak słychać, wynosi 5 groszy od kilograma parafiny. Wagon parafiny daje im więc okrągłę kwotę 750 złotych. Roczna konsumcja parafiny w kraju wynosi około 350 wagonów. Łatwo więc obliczyć, jakim haraczem obciążony jest nieświadomy tych machinacyj konsument.

Działalnością Towarzystwa Handlowego Przemysłu Naftowego w związku z utworzeniem w Warszawie Centrali Zakupu Surowców Fabrykantów Świec S-ka z o. o. zajmiemy się wkrótce.

1 zł. 25 gr. — 1 zł. 30 gr.

Za kg. cukru w detalu

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadomiło wojewodów, starostów i prezydentów miast, że według wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu do ustalonej rozporządzeniem ceny za 100 kg. cukru loco wagon stacja odbiorcza dolicza się nietylko akcyzę w kwocie 38.50 zł., ale również kwotę 1.75 zł., jako część scalonego podatku przemysłowego, podlegającą doliczeniu do ceny cukru, oraz 0.33 zł., tytułem opłaty stemplowej od rachunku. Z tego względu cena hurtowa 100 kg. cukru wraz ze wszystkiemi dodatkowemi obciążeniami skarbowemi może wynosić 121.06 zł.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, podając to do wiadomości władz podległych, oznajmiło, że stoi na stanowisku konieczności utrzymania zasadniczo ceny detalicznej 1.25 zł. za 1 kg. cukru, dopuszczając jedynie wyjątkowo możliwość pobierania ceny wyższej od wymienionej w tych miejscowościach, w których jest to usprawiedliwione stwierdzonemi większemi kosztami przewozu ze składu hurtowego do detalisty. Jednak w żadnym wypadku cena ta nie może przekraczać 1.30 zł. za 1 kilogram.

Równocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podkreśliło, że ceny cukru, zarówno hurtowe, jak i detaliczne, nie mogą być przez władze administracji ogólnej wyznaczane z urzędu, cukier bowiem nie podlega przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży artykułów powszedniego użytku.

Zatarg w salinach zakończony

Dziś rozpoczyna się praca

W środę wieczorem dyrekcja monopolu solnego przedstawiła swe ostateczne warunki delegatom związków robotniczych.

Płace mają być obniżone o 12 proc., deputaty, które miano cofnąć roobtnikom, zostaną utrzymane. Liczba dni pracy w miesiącu będzie powiększona z 21 do 24. Renty wdowie będą mogły wynosić minimum 15 proc. Robotnicy dostaną jednorazową zapłatę za 7 dni. Sobota angielska zostanie zatrzymana.

Wczoraj warunki dyrekcji monopolu zostały zreferowane na zebraniach robotniczych i przyjęto je jednogłośnie. Wobec tego specjalna delegacja robotników udała się z uchwałami do zarządu salin i otrzymała zapewnienie, że już w piątek saliny ruszą.

Podatki

płatne w grudniu

W grudniu płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 grudnia — 4-ta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do 31 grudnia — wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1935;

4) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu listopadzie r. b.;

5) do 5 grudnia — 4-ta raty różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z komulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1933 r. od różnych służbodawców;

6) do 5 grudnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 listopada b. r.; do 20 grudnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni grudnia r. b.;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatków;

Nadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Losowanie bonów

Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 29 listopada b. r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 10114, 2211, 12215, 20224, 8348, 34572, 34473 we wszystkich 10-ciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100.— za bon 25-złotowy.

100 zł. za 25

29 listopada b. r. wylosowano do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 10114, 2211, 12215, 20221, 8348, 34572, 34473 we wszystkich 10-ciu serjach.

Za wylosowane bony otrzymuje się w kasach urzędów skarbowych po zł. 100 — za bon 25-złotowy.

Rosembergh oskarżony

O defraudację 20 milj. zł.

Dalsze śledztwo w sprawie wielomiljonowej afery Aleksandra Rosembergh'a, popełnionej na niekorzyść ś. p. hr. Jakóba Potockiego prowadzone przez „Sureté Generale" w Paryżu, w porozumieniu z władzami polskiemi idzie w kierunku badania działalności Rosembergh'a na terenie Paryża przedewszystkiem.

Rosembergh pozostaje nadal pod nadzorem policji, przyczem władze francuskie zabroniły mu wydalać się z granic Francji.

Jak dotychczas ustalono, Rosembergh jest oskarżony o defraudację ponad 20 miljonów złotych z majątku ś. p. hrabiego Potockiego, jako b. generalny plenipotent zarządu dóbr i interesów zmarłego.

Podkreślić należy, że działalność Rosembergh'a, który wyzyskał zaufanie człowieka pełnego ofiarności jest działaniem nietylko na szkodę osób prywatnych, lecz także na szkodę narodu polskiego.

Umowa o likwidacji

„Sowpoltorgu"

29 b. m. podpisany został w Moskwie przez członka zarządu towarzystwa „Polros", prof. Henryka Kasperowicza, układ z komisarjatem ludowym handlu zagranicznego Z. S. R. R. ustalający, że ostateczną likwidację mieszanego polsko - sowieckiego towarzystwa handlu „Sowpoltorg" w Moskwie przeprowadzi komisarjat handlu zagranicznego, likwidację zaś spółki z ogr. odp. „Sowpoltorg" w Warszawie tow. Polros. Ze strony sowieckiej układ podpisali reprezentanci komisarjatu handlu zagranicznego pp.: Lengel i Firsow.

Do tej sprawy wkrótce powrócimy.

Przed 25 laty

Lotniczy rekord wysokości

W roku 1909 dnia 18 października został pobity po raz pierwszy rekord wysokości. 25 lat temu lotnik francuski de Lambert przeleciał nad Paryżem i nad wieżą Eiffla na wysokości 400 metrów.

Cały lot trwał około 50 minut. Ruch na ulicach Paryża zamarł, zatrzymały się samochody i pojazdy konne. De Lambert zdobył swój rekord na samolocie typu Wilbur Wright z silnikiem 28 KM, który poruszał dwa śmigła za pośrednictwem łańcuchów. Szybkość samolotu wynosiła 70 km. na godz.

Porozumienie handlowe

francusko-niemieckie

PARYŻ, 30. 11. (PAT.). Rokowania handlowe francusko - niemieckie weszły w fazę końcową.

Spodziewają się, że dziś wieczorem lub jutro rano osiągnięte zostanie całkowite porozumienie.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5.28.75, frank francuski 34.95, frank szwajcarski 171.40, funt szterling 26.42, marka niemiecka 186.75, szyling austrjacki 98.25, korona czeska 21.50.

Monety: Dolar złoty 8.91.5, rubel złoty 4.58.75.

Dewizy: Berlin 212.90, Belgja 123.75, Gdańsk 172.79, Holandja 358.20, Londyn 26.38, Nowy Jork 5.29.75, Paryż 34.92.5, Praga 22.11, Szwajcarja 171.90, Sztokholm 136.15, Włochy 45.24.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowiana 45.75, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 119.00, 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 118.00, 5 proc. Poż. Konwersyjna 66.00, 5 proc. Poż. Kolejowa 62.00, 6 proc. Poż. Dolarowa 72.37, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 69.25, 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65.25, 7 proc. Poż. Śląska 67.25, 5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52.37, 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69.5, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59.5, 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 60.00.

Akcje: Bank Polski 94.5, Lilpop 10.30, Starachowice 12.90, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27.00, Modrzejów 3.90, Haberbusch 35.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 29. 11. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 13,25—13,75; II stand. 687 gl. 13,00—13,25; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19,50—20,00; pszenica jednolita 742 gl. 18,50—19,00; pszenica zbierana 731 gl. 17,50—18,00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 14,25—14,75; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 13,25—14,25; III stand. 438 gl. 12,75—13,25; jęczmień browarny 698 gl. 19,50—21,00; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 17,00—17,50; jęczmień o wadze 649 gl. 15,50—16,00; jęczmień o wadze 620,5 gl. 15,25—15,50; groch polny z workiem 24,00 — 26,00; groch Wiktorja z workiem 47,00 — 50,00; wyka 20,00 — 21,00; peluszka 20.50 — 21,50; seradela podw. czyszcz. 12.00—13,00; rzepak i rzepik zimowy 44,50—46,00; rzepak i rzepik letni 40,00—41.50; łubin nieb. 7.25—7.75; łubin żółty 8,50 —9,50; koniczyna czerwona surowa 100,00—115,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125,00—140,00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 85,00—110,00; koniczyna biała surowa 55,00—70,00; mak niebieski z workiem 43,00—46,00; ziemniaki jadalne 3,00—3,25; mąka pszenna gat. I B 31—33; I C 29,00—31,00; I D 27,00—29,00; I E 25,00—27,00; gat. II B 23,00—25,00; II D 22,00—23,00; II F 21,00—22,00; II G 20,00—21,00; gat. III A 15,00—16,00; mąka żytnia I 55 proc. 22,50 —24,00; mąka 0-65 proc. 21,50—22,50; II gat. 16,00—17,00; mąka żytnia razowa 16,00—17,00; mąka żytnia poślednia 14.00—14,50; otręby pszenne gr. stand. 11,00—11,50; pszen. średnie 10,00—10,50; otręby pszenne miałkie 10,00—10,50; żytnie 8,50—9,00; kuchy lniane 16,25—16,75; rzepakowe 12,75—13,25; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 17,25 —17,75; śruta sojowa 20,50—21,00; siemię lniane 44,50—46.00. Ogólny obrót 2.950 tonn w tem żyta 155 tonn.

Władza nad tym, kto uczy

Dalsze głosy czytelników ABC w ankiecie o nauce języków obcych z płyt gramofonowych

Głosy czytelników

Pisaliśmy już, że do powtórzenia akcji ułatwienia czytelnikom „ABC" ulgowego nabywania płyt gramofonowych „Linguaphone" do nauki języków obcych, skłoniły nas wyniki ankiety, rozpisanej przez redakcję wśród uczestników zeszłorocznej akcji.

Kilka głosów z tej ankiety ogłosiliśmy we wtorek i w środę na łamach pisma, dziś zamieszczamy dalsze głosy czytelników, którzy w roku zeszłym za pośrednictwem naszej redakcji nabyli komplety płyt „Linguaphone".

Oto one:

Szanowna Redakcjo!

Zgóry już postanowiłem, że metodę Linguaphone wykorzystam do pewnych celów. Chodziło mi narazie tylko o takie opanowanie języka, aby móc względnie swobodnie posługiwać się literaturą niemiecką, głównie naukową. Kwestję pisania i mówienia po niemiecku odłożyłem do lepszych czasów, kupując płyty Linguaphone chciałem tylko nauczyć się czytać. Miałem przytem już pewne nieprzyjemne przeżycia poza sobą: naukę języka według samouczka. Od chwili poznania Linguaphone stałem się zdecydowanym wrogiem wszelkich samouczków, które swemi głupiemi tekstami obrażają godność inteligentnego człowieka. W metodzie Linguaphone zachwycają mnie dwie główne rzeczy: teksty naogół znośne — powiedziałbym idealne w stosunku do tekstów samouczków, i możność słyszenia doskonałej wymowy. Jest to przyjemność w dużym stopniu muzyczna, uprzyjemnia ona naukę nawet, jeśli ograniczy się ją do nauki czytania.

Ponieważ chodziło mi tylko o naukę czytania, wprowadziłem pewne ograniczenia do metody, a zatem punktem końcowym w przyswojeniu sobie każdej lekcji było dobre opanowanie tekstu bez pomocy słownika. Na naukę języka miałem bardzo mało czasu i mogłem uczyć się tylko dorywczo. Nauka trwała 4 miesiące. Zdążyłem przerobić połowę kursu, t. j. 15 lekcji, mniejwięcej jedną lekcję na tydzień (po 3—4 godziny tygodniowo). Mojem zdaniem jest to najprzyjemniejsza metoda uczenia się. Dawniej uczyłem się języków według samouczka i z pomocą nauczyciela, obecnie to pierwsze zupełnie mi obrzydło, a drugie jest zupełnie niewykonalne, gdyż obecnie nie mógłbym podporządkować swego czasu, swych zatrudnień i zainteresować komuś drugiemu, samopoczucie pewnej niższości, wobec nauczyciela byłoby bardzo przykre (dla osób dorosłych, przynajmniej przypuszczam). Metoda Linguaphone daje poczucie zupełnej władzy nad tym kto uczy, to taksamo jak radjo. W każdej chwili można odłożyć słuchawkę. Właśnie ta możność niesłuchania każe przyjmować w sposób czynny piękne dźwięki języka obcego. Jest to prawdziwa audycja radjowa.

Wacław Liszkiewicz
Warszawa, Szpitalna 4 m. 18.

Szanowna Redakcjo!

Spieszę zakomunikować, że jestem bardzo zadowolony z nauki metodą Linguaphone. Zajęcia moje nie pozwalają mi na systematyczną naukę, uczyłem się z przerwami, nieraz dłuższemi, za każdym razem chętnie wracałem do następnej lekcji, czując, że przerobione lekcje nie idą na marne. Jest to bez wątpienia dobra metoda nauki języków obcych i jestem z całem uznaniem dla akcji ABC.

Wacław Dąbrowski.
Maj. Puczniew, p. Lutomiersk.

Pokaz metody

Dla czytelników naszych, którzy nie znają jeszcze dotąd bliżej metody nauki języków obcych z płyt gramofonowych, organizujemy w porozumieniu z Instytutem Linguphone specjalny **pokaz metody**, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 3-go grudnia o godz. 5.30 popoł. w sali klubu Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67.

Na pokazie zademonstrowane zostaną płyty do nauki wszystkich języków oraz udzielone będą wskazówki praktyczne.

Niezależnie od tego bliższych informacyj zasięgnąć można codziennie w Instytucie Linguaphone w Warszawie, ul. Kredytowa 4 od godz. 10 rano do 7 wieczorem.

Ulgowe warunki

Jak to już ogłosiliśmy wczoraj, przez cały tydzień, t. j. do dnia 5-go grudnia b. r., każdy czytelnik „ABC" korzystać będzie mógł z okazji nabycia kursu języka francuskiego, lub angielskiego, lub niemieckiego (każdy kurs składa się z 16-tu płyt gramofonowych, podręcznika do nauki i słownika) na specjalnie obniżonych, ulgowych warunkach, uwidocznionych w podanym poniżej kuponie.

Ci czytelnicy, którzy nie posiadają gramofonu, mogą równocześnie z płytami nabyć również nowoczesny gramofon po cenie niezwykle obniżonej.

Zamówienia zgłaszać trzeba na poniższym kuponie, który trzeba wyciąć, wypełnić i przesłać do naszej redakcji.

Do Redakcji „ABC"
w Warszawie,
ul. Nowy Świat 22

Niniejszem zamawiam kurs języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego, na płytach gramofonowych „Linguaphone" po obniżonej cenie. Wybrany przeze mnie sposób spłaty oznaczam poniżej:

Jednocześnie zamawiam gramofon, według podanego opisu, po obniżonej cenie.

I. **Cena kursu „Linguaphone"** za gotówkę . . zł. 155.—
na raty: a) 5 rat miesięcznych po . . . . . . zł. 33.—
b) 9 rat miesięcznych po . . . . zł. 20.—
II. **Cena kursu z gramofonem** za gotówkę . . . zł. 280.—
na raty: a) 8 rat miesięcznych po . . . . . . zł. 37.—
b) 12 rat miesięcznych po . . . . zł. 26.—
(niepotrzebne wykreślić).

Pierwszą ratę wpłacę gotówką po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty dostarczę pokrycia wekslowego.

Imię i nazwisko . . . .

zawód . . . .

dokładny adres . . . .

Z nauki i sztuki

Plastyka

— **Wystawa gwiazdkowa dzieł sztuki.** Z inicjatywy kilku znanych artystów warszawskich w Salonie Sztuki Zachęty (ul. Królewska 17) będzie urządzona sprzedaż gwiazdkowa obrazów, rzeźb i grafik. Do Komitetu organizującego tę wystawę weszli artyści-malarze pp. T. Cieślewski, M. Bylina, J. Hewelke, K. Lasocki, M. Nehring i S. Rutkowski. Komitet wystawowy, licząc się z ogólnym zwyczajem kupowania „Gwiazdki", chce dać miłośnikom sztuki możność zaopatrzenia się w oryginalne dzieła wysokiej wartości artystycznej, kupowane bezpośrednio od autorów po cenach jaknajniższych. Impreza będzie nosiła jednocześnie koleżeński charakter samopomocy. Bezpłatny wstęp na wystawę gwiazdkową ułatwi szerszej publiczności dostęp do wystawionych dzieł i możność swobodnego wyboru. Otwarcie wystawy gwiazdkowej nastąpi w niedzielę, dn. 2 grudnia, o godz. 12 w południe.

Teatr

— **„Zbójcy" Schillera na scenie krakowskiej.** W związku z obchodem 175-ej rocznicy urodzin Fryderyka Schillera, teatr im. J. Słowackiego z końcem przyszłego tygodnia wystawia „Zbójców". Dramat ten ukaże się w nowem opracowaniu scenicznem reż. J. Karpowskiego i malarskiem prof. Fryeza.

Różne

— **Echa Kongresu slawistów w Warszawie.** W Towarzystwie Słowiańskiem w Sofji przed licznem audytorjum, pp. prof. Aleksijew, Wakarelskii i red. Wasilew zdał sprawozdanie z Kongresu Slawistów, który odbył się we wrześniu w Warszawie. P. Wakarelski scharakteryzywał krótko prace Kongresu, podkreślając z uznaniem nadzwyczajną energję uczonych polskich, dzięki której organizacja Kongresu była bardzo sprawna oraz serdeczny stosunek tych uczonych wobec przedstawicieli zagranicznych. P. Wasiljew podkreślił, że slawistyka polska jest skierowana raczej ku badaniom językoznawczym, niż literackim i fakt ten odbił się na pracach Kongresu, w którym pierwsze miejsce zajęły zagadnienia językoznawcze w przeciwieństwie do literackiego charakteru poprzedniego Kongresu w Pradze.

Na ekranach

„Orzeł, czy reszka?"

(„Nil")

W dniu otwarcia kina „Nil" (dawny „Splendid") mieliśmy rzeczywiście wrażenie, że jesteśmy nad Nilem i to w czasach „niewoli egipskiej". Widać lokal ten powrócił do łask publiczności, decydującej o jego powodzeniu.

Sam film, produkcji angielskiej, wyreżyserowany przez Monty Banksa, pamiętnego wesołka filmów niemych, jest komedją nieco przyciężką, jak przystało na rzecz, obliczoną dla wyspiarzy z nad La Manche. Zwłaszcza początek filmu dłuży się widzom polskim, nie rozumiejącym kilku specyficznie angielskich dowcipów słownych i sytuacyjnych.

Znacznie lepsza jest cała część druga, w której modelka z magazynu mod podaje się w Deauville za podobną do niej gwiazdę filmową. Mamy tam szereg pociesznych scen, wywołujących zadowolenie publiczności.

Technika filmu, gra, reżyserja, bardzo poprawne i kulturalnie prowadzone nie odznaczają się zresztą niczem specjalnem.

Konstancja Cummings, importowana z Hollywood, miło odgrywa podwójną rolę, a partner jej, John Lawton, o nieco smarkatowanym wyglądzie, robi wrażenie sympatycznego młodszego braciszka.

Nad program rewja.

„Karioka"

(„Capitol")

Dziwne refleksje przychodziły mi do głowy, gdy oglądałem jeden z kulminacyjnych punktów tego filmu: taniec kilkudziesięciu par, murzyńskiemi wykrętasami markujących dudniący rytm karioki, nowego szlagiera dancingowo-kabaretowego, — nowej zdobyczy białej cywilizacji.

Jakby dla gryzącej ironji reżyser wprowadził kilkanaście par murzyńskich: o ileż naturalniej, bezpośredniej i... zwierzęcej wypadały te same ruchy w czarnej interpretacji. Tak, panowie! Musimy jeszcze zrobić postępy! Narazie jesteśmy dopiero początkującymi barbarzyńcami.

Podobne myśli nie opuszczały mnie już do końca filmu i wydało mi się wielkiem nieporozumieniem, że oto tyle pracy, tyle pieniędzy i talentu wpakowano na popisanie się kilkoma tańcami, dwiema czy trzema piosenkami i znakomitą techniką oszukiwania widza przez zdjęcia trickowe.

Żyjemy jeszcze w okresie, kiedy techniczne możliwości filmu zdobywają wciąż nowe sposoby olśniewania, otumaniania publiki filmowej. Ale to się skończy. I co wtedy? Jeśli twórcy kinowi pójdą dalej w tym kierunku, jakiego wyrazem jest „Karioka", — spotka ich los rewji: ograne, opatrzone chwyty przestają pociągać — sale świecą pustkami. Trzeba czemś więcej uzasadniać rację bytu, obronić się przed wciąż nowemi wynalazkami, jakie przyszłość w dziedzinie rozrywek przyniesie.

Narazie „Karioka" podoba się, bo daje nieznane dotąd sensacje, a przedewszystkiem „robiony" taniec girlsów na skrzydłach samolotów, i zawrotne sceny taneczne, z których realizatorzy starali się przedewszystkiem wydobyć maksimum erotyzmu (to zresztą nie nowe!). Bogata i orginalna oprawa dekoracyjna, tłumy statystów i statystek, zręczna ilustracja muzyczna, wartkie tempo, dobry, orginalny montaż, parę niezłych pomysłów (rozmowa z własnym cieniem, podszeptującym złe myśli) — wszystkie te zalety nie pokrywają błędów samej koncepcji.

Najlepszym bodaj kawałem jest, kiedy utleniony wymoczek w spódnicy śpiewa: „Jestem grzechu wcieleniem"... mizdrząc się zabójczo. Aktorzy w tego rodzaju filmie nie mają wiele do powiedzenia. Na podkreślenie i podziw zasługuje wygląd Dolores del Rio, zupełnie jeszcze młodzieńcza i dopasowana do roli. Sympatyczny Gene Raymond jest coraz częstszym gościem na naszych ekranach. Oby i role miał coraz lepsze!

Nad program prześliczny film rysunkowy w kolorach naturalnych p. t. „Kubuś zdobywcą", odmienny w kolorycie i w rysunku od utworów Disney'a, ale również zasługujący na zachwyt i uznanie.

A. R.

Wystawy i kongresy w Polsce w 1935 r.

W styczniu odbędzie się w Krakowie wystawa sztuki chińskiej i japońskiej (przypuszczalnie około 14.000 eksponatów). W tygodniu od 28 kwietnia do 5 maja odbędą się w Poznaniu Targi Poznańskie, a w drugiej połowie maja w Katowicach VI Targi Śląskie. W Warszawie odbędzie się w maju, staraniem Banku Gospodarstwa Krajowego, wystawa budowlano - mieszkaniowa.

W dniach od 14 do 18 maja obradować będzie w Krakowie, przy udziale około 50 delegatów, XI kongres Międzynarodowej centralnej rady turystycznej w Paryżu. 13 czerwca w Kutach odbędzie się, jak corocznie, w dniu św. Antoniego kongres Ormian polskich i rumuńskich. W połowie lipca (bliższa data nieoznaczona) obradować będzie w Warszawie Międzynarodowy kongres nauk administracyjnych. Od 15 sierpnia do 15 września mają trwać targi Północne w Wilnie, a od 25 sierpnia do 8 września Targi Wołyńskie w Równem. 1 września otwarte będą we Lwowie Targi Wschodnie, które potrwają do 14 września.

W drugiej połowie września obradować będzie w Krakowie IV międzynarodowa konferencja w sprawie ruchu wycieczkowego i domów wycieczkowych dla młodzieży. 7, 8 i 9 września odbędzie się w Poznaniu zjazd międzynarodowego związku ogródków działkowych.

Zatarg w Filharmonji zakończony

Od przyszłego piątku orkiestra koncertować będzie w Filharmonji

Wczoraj wieczorem zakończone zostały ostatecznie pertraktacje pomiędzy zarządem Sp. Akc. Filharmonja Warszawska, a dyrekcją Polskiego Radja w sprawie wysokości opłaty za prawo transmitowania przez Radjo koncertów filharmonicznych. Po obopólnych ustępstwach doszło do porozumienia i już w przyszły piątek koncert symfoniczny odbędzie się w sali Filharmonji. Prawdopodobnie dyrygować nim będzie W. Bierdjajew, a jako solista wystąpi Bolesław Kon.

Uruchomienie sezonu koncertowego Filharmonji ze ścisłą współpracą z Radjem oznacza, że wszystko zostaje po staremu. Żadnych istotnych zmian, sięgających wgłąb zagadnienia organizacyjno - muzycznego Filharmonji nie będzie. Cała różnica w porównaniu z zeszłym sezonem polegać będzie na tem, że kierownictwo sezonu z rąk zarządu orkiestry przechodzi do rąk zarządu Spółki Akcyjnej.

Pod względem administracyjnym kierować ma Filharmonją z ramienia Spółki Akcyjnej konsul Kluczyński, pod względem zaś artystycznym — rada artystyczna, której skład nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Wejść mają do niej delegaci Spółki Akcyjnej, Orkiestry, Ministerstwa Oświaty, Polskiego Radja i Magistratu.

Po ukonstytuowaniu się rady i ustaleniu przez nią programu artystycznego, będzie dopiero można wyrobić sobie zdanie o zamiarach na tegoroczny sezon. Narazie zaczyna się on w sposób zaimprowizowany. Gorzej, niż w zeszłym roku nie będzie. Czy będzie lepiej? To dopiero zobaczymy, choć brak śmiałych, odważnych zasadniczych reform w Filharmonji, napawa nas poważną troską.

Tydzień książki

WEDŁUG DANYCH ZJEDNOCZONYCH ORGANIZACYJ KSIĘGARSKICH

ALBERT IGNACY: Z geografji osiedli wiejskich w dorzeczu Sanu. Senik Tadeusz. Z fizjografji osadnictwa wiejskiego na Roztoczu i w krainach sąsiednich. 8° str. 48. Lwów 1934. Książnica Atlas. Zł. 2.70.

AUDERSKA H.: Poczwarki wielkiej parady. Pamiętnik maturzystki. 8° str. 265. Warszawa 1935. Dom Książki Polskiej. Zł. 4.50.

BANDROWSKI J.: Pilot św. Teresy. Bohaterskie dzieje ojca Bouriade. 8° str. 97. Poznań 1934. Księg. Św. Wojciecha. Zł. 1.50.

BANDROWSKI J.: Pałac połamanych lalek. Powieść. 8° str. 338. Warszawa 1935. Dom Książki Polskiej. Zł. 6.00.

BAŃKOWSKI JULJAN dr. (Marek): Pamiętnik.

BAUM VICKI: Na scenie. Powieść. Przekład Eug. Solskiej. 8° str. 272. Warszawa 1934. S. Cukrowski. Zł. 6.00.

BIEGELEISEN L.: Polityka gospodarczo-aprowizacyjna miast polskich Warszawy i Lwowa. 8°, XIV, str. 289. Warszawa 1935. Gebethner i Wolff. Zł. 10.00.

BOVET P. prof.: Instynkt walki. Psychologja — wychowanie. Tłum. M. Górska. 8° str. 268. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 5.00.

BUNIN J.: Czara życia. Nowele. Przełożył Jan Lorentowicz. 8° str. 283. Warszawa 1934. J. Przeworski. Zł. 7.00.

BARAN J., SIKORSKI W., WÓJCICKI A.: Piłka koszykowa. Podręcznik dla klubów sportowych, szkół, wojska, wskazówki dla instruktorów, sędziów i graczy. 8° str. 174. Warszawa 1935. Gł. Księgarnia Wojskowa. Zł. 4.50.

CHAMBERS R. W.: Czerwona stopka. Z ang. przełożyła J. Sujkowska. 8° str. 315. Warszawa 1935. M. Arct. Zł. 4.50.

CHOLEWIŃSKI W.: Przewodnik po Nałęczowie i jego okolicach. 8° str. 96. Lublin 1934. W. J. Cholewińscy. Zł. 1.00.

CIEPLIŃSKI C.: Słowo po drutach. Poezje. 8° str. 76. Warszawa 1934. F. Hoesick. Zł. 2.50.

CUNGE ST.: Bawełna na rynkach świata. 8°, VIII, str. 267. Łódź 1934. S. Seipelt. Zł. 40.00.

DĄBROWOLSKA H. M.: Praca i miłość. Powieść. 8° str. 288. Warszawa 1935. „Rój". Zł. 3.00.

DOBROWOLSKI ST.: System klasowy i system pracowniany z doświadczeń w Liceum Krzemienieckiem. 8° str. 223. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 4.00.

DYAKOWSKI B.: Przyroda żywa w kl. V szkół powszechnych. Wskazówki metodyczne. 8° str. 91. Warszawa 1934. M. Arct. Zł. 1.80.

FILIPOWICZ TYTUS: Czy Polsce jest potrzebna gospodarka planowa? 8° str. 63. Warszawa 1935. Gebethner i Wolff. Zł. 1.—.

FOLEJEWSKI Z.: Głos w czeluści. Poemat. 8° str. 22. Kraków 1934. Dom Książki Polskiej. Zł. 1.50.

GANDECKI A.: Spółdzielczość a reforma mieszkaniowa. 8° str. 59. Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej. Zł. 3.—.

GĄSIOROWSKI W.: Rok 1809. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej. Wyd. 5-te. 8°, str. 270 t. I, str. 203 t. II. Warszawa 1935. Dom Książki Polskiej. 2 tomy Zł. 10.—.

GĄSIOROWSKI W.: Szwoleżerowie gwardji. Powieść historyczna. Wyd. 4-te. 8° str. 346. Warszawa 1935. Dom Książki Polskiej. Zł. 7.—

GIEŁGUD V. i MARVELL H.: Śmierć w radjostacji. Wolny przekład Wiki. 8° str. 272. Warszawa 1934. „Rój". Zł. 3.—.

GOLDING L.: Ulica Magnoljowa. Powieść. T. II, III. Przełożyła R. Centnerszwerowa. 8° str. 272—454. Warszawa 1934. „Rój". Po 3 zł.

GOTTLIEB W. dr.: Socjologiczne podstawy wychowania. 8° str. 92. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 4.—.

GRABOWSKI J. inż.: Piłka nożna. Historja, technika, taktyka i przepisy gry. Z ilustr. 8° str. 96. Warszawa 1935. Gł. Księg. Wojskowa. Zł. 1.80.

GREB K.: Pomoce naukowe, ich istota i stosowanie. 8° str. 99. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 1.90.

Historja sztuki. HAMANN R. Dzieje sztuki od epoki starochrześcijańskiej do czasów obecnych. Tł. **M. WALLIS, WALICKI M. i STARZYŃSKI J. Dzieje sztuki polskiej.** Tom I. Hamann R. Dzieje sztuki. 8° str. 619 z 761 rys. w tekście i 22 rys. na oddzielnych tablicach. Warszawa 1934. M. Arct. Zł. 27.—. W opr. 35.—.

HEROCH WŁ.: Zagadnienie formalizmu na gruncie nauczania. 8° str. 119. Włocławek 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 3.50.

IWASZKIEWICZ J.: Czerwone tarcze. 8° str. 394. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 8.—.

KASPROWICZ J.: Księga ubogich. Wyd. 5-te. 8° str. 137. Warszawa 1934. Towarzystwo Wydawnicze. Zł. 3.—.

KONOPNICKA M.: Poezje dla dzieci. Wybór 200 utworów wierszowanych, z rysunkami A. Gawińskiego. 8° str. 253. Warszawa 1934. M. Arct. Zł. 3.—. Kart. 4.—

KRAJEWSKI L.: Z zagadnień techniki prawniczej. Moc wsteczna prawa. Początek mocy obowiązującej prawa. 8° str. 47. Warszawa 1934. F. Hoesick. Zł. 1.—.

KRZECZKOWSKI K.: Wspomnienia o Juljanie Bańkowskim. 8° str. 101. Warszawa 1934. Libraria Nova. Zł. 2.50.

LAWINA G.: W zaułkach Rzymu. Powieść. 8° str. 398. Łomża 1934. „Unitas". Zł. 5.00.

MORAND P.: Maks Kron kręci film. Przełożyła H. Hellerówna. 8° str. 226. Warszawa 1934. „Rój". Zł. 3.00.

OSSENDOWSKI F. A.: Dzieje burzliwego okresu (Od szczytu do otchłani). 8° str. 252. Poznań 1934. Wydawn. Polskie. Zł. 2.50.

PISZCZKOWSKI M.: Przyczyny upadku Polski a chwila bieżąca. 8° str. 47. Lwów 1934. B. Połoniecki. Zł. 1.00.

PRZEDMIEŚCIE, ZESPÓŁ LITERACKI. Pierwszy maja. 8° str. 295. Warszawa 1934. „Rój". Zł. 3.00.

REMER JERZY: Wilno. Z ilustr. 8° str. 212. Poznań 1934. Wydawnictwo Polskie. Zł. 16.00.

SEMPOLOWSKA S.: Przewodnik po Powązkach. Wyd. 3-cie z planem Powązek. 8° str. 70. Warszawa 1934. Nasza Księgarnia. Zł. 1.00.

SEMPOŁOWSKA S.: Na ratunek z ilustr. 8° str. 316. Warszawa 1394. „Rój". Zł. 10.

SZCZEPKOWSKA M.: Schody w górę. Powieść. 8° str. 423. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 7.

SZELBURG - ZAREMBINA EWA: Tajemnica Czeremoszu, z ilustr. 8° str. 71. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 1.

TESLAR J. A.: Metamorfozy. Poezje. 8° str. 94. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff. Zł. 4.80.

TOKARZ WACŁAW: Insurekcja Warszawska 17 i 18 kwietnia 1794. Z 22 ilustr. Lwów 1934. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. 8° str. 288. Zł. 8.—

TOLSTOJ A.: Eksperyment inż. Garina. Przełożyli Alicja i Anatol Sternowie. T. I. 8° str. 232. Warszawa 1935. „Rój". Zł. 3.—.

WAŚNIEWSKI JAN: Ognie w pirytach, 8° str. 258. Warszawa 1935. „Rój". Zł. 3.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Faust“ z Lipowską Grudzińską, Ladisem, Mossakowskim i Użejku. W sobotę „Iris“ z Fedyczkowską, Szczepańską, Ladisem, Czaplickim, Wragą. W niedzielę, 3.15 popoł. „Carmen“. O godz. 8 wiecz. „Poławiacze Pereł“ z występem Dymitra Smirnowa.

TEATR NARODOWY: Komedja Blizińskiego „Rozbitki“ z Junoszą - Stępowskim, Leszczyńskim, Rotterową, Lindorfówną i in.

TEATR POLSKI: Dziś „Ciężkie czasy“ Bourdeta w reż. K. Borowskiego z Wysocką, Pancewiczową, Samborskim, Brydzińskim i in.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga“ Katajewa z Marjuszem Maszyńskim w roli głównej. Reżyserja E. Chaberskiego, dekoracje St. Jarockiego.

TEATR NOWY: Dziś po raz trzeci wznowienie cieszącej się zawsze wielkiem powodzeniem komedji „Mademoiselle“ z Ćwiklińską, Dulębianką, Łapińskim, Orwidem i in.

TEATR MAŁY: Dziś arcydzieło Zapolskiej „Ich czworo“ w reżyserji J. Warneckiego z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene“ z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Typ A“ komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka J. Zawieyskiego „Dyktator On“ z Adwentowiczem, Grelichowską i Zawieyskim.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Co w trawie piszczy“.

WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja „Naprzód, marsz!“

NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna“ Minkiewicza i Karpińskiego.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem“

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine“ z Brochwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: W sobotę drugi recital fortepianowy pianistki duńskiej France Ellegaard. W niedzielę poranek symfoniczny z udziałem Aleksandra Wielhorskiego, który odegra własny utwór p. t. „Fantazja Polska“ oraz polonez F-dur i Andante Spianato Chopina.

IPS: W niedzielę o g. 8 wiecz. koncert muzyki belgijskiej z udziałem St. Argasińskiej, J. Kamińskiego, I. Rosenbauma, M. Szaleskiego oraz Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego.

S. i M. (Królewska 11): O g. 18 p. Dobrzyński — fortepian; g. 20.30 benefis p. Elektorowicza.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej“.

ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu“ z Krakowa, Anny Romerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grup „Niezależnych“ z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Powiśle 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Car szaleniec“.
AS: „Czemp“ i dodatki.
ACRON: (Żelazna 64): „Quo Vadis“ i rewja.
AMOR: „Dziś żyjemy“, „Miłość w aucie“.
ANTINEA: „Dolina trwogi“, „Bestja morska“.
ATLANTIC: „Szpieg Nr. 13“.
APOLLO: „Czar Wiedeńskiego Walca“.
CAPITOL: „Carioca“.
CASINO: „Tajemnica małej Shirley“.
COLOSSEUM: „Rzymskie skandale“ i rewja.
CORSO: „Śmierć odpoczywa“.
ERA: „Na fali wspomnień“ i „Dolores“.
EUROPA: „Nana“.
FAMA: „Ich noce“ i dodatki.
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie“.
FORUM: „Kobieta pod kontrolą“.
GLORJA: „Szalony Cowlay“.
IKS: „Grzech“ i dodatki.
KOMETA: „Pieśń kozaka“ i rewja.
KINO PARAFII SW. ANDRZEJA „Porwanie“ i dodatki.
ŁOŚ: „Szalona noc w Zoo“ i „Jej Królewska Mość“.
LUX: „Prokurator Alicja Horn“.
MEWA: „Randez vous w Wiedniu“ i „Poczwórny kochanek“.
MAJESTIC: „Petersburskie noce“.
MASKA: „Zaledwie wczoraj“, „Figle żołnierskie“, dod.
MARS: „Szpieg w masce“ i „Gwiazdy, gwiazdy i gwiazdeczki“.

MAŁE COLOSSEUM: „I. F. L. nie odpowiada“.
MIEJSKIE: „Bolero“.
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Miljon“.
MUCHA: (Długa 10/12): „Nocne sądy“ i „Awanturki jego córki“.
NIL: „Orzeł czy reszka“ i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Paryskie szaleństwa“ i „Żółty książę“.
OKO PRASKIE: „Dama kier“ i „Całuj mnie jeszcze“.
PALACE: „Cesarzowa i ja“.
PAN: „Co mój mąż robi w nocy“.
PETIT TRIANON: „Na fali wspomnień“ i „Sekretarka osobista wychodzi zamąż“.
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Mata Hari“, „Charlie ratuje Europę“ oraz rewja.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande“ i „Precz z teściową“.
PRAGA: „Królowa Krystyna“ i rewja.
RAJ: „Mój przyjaciel król“, „Challenge 1934 r.“.
RIALTO: „Kryzys skończony“.
RIVIERA: „Kawalkada“ i „Oczy czarne“.
ROXY: „Dzielny chłopiec“.
STYLOWY: „Księżniczka przez 30 dni“.
SOKÓŁ: „Karjera Anny Carver“, „365 żon króla Panzola“.
STAROMIEJSKIE: „Bez honoru“ i „Mecz bokserski Baer — Carnera“.
ŚWIATOWID: „Imperatorowa“.
TON: „Źle kochana“ i „Wrogowie małżeństwa“.
UNJA: „Kochałam go“ i rewja.
UCIECHA: „Miłość Tarzana“.

Komórki zażaleń

I próby kontaktu z ludnością stolicy

Poco stwarzać fikcję samorządu w Warszawie?...

Zarząd Miejski w Warszawie, który jednoosobowo sprawuje funkcję zarówno Rady Miejskiej, jak i Zarządu Miasta, pewnemi posunięciami, przy pomocy usłużnej prasy sanacyjnej, chce wmówić w ludność stolicy, że wszystko to, co się dzieje, jest w największym porządku i że owszem, obecny Zarząd Miejski stara się nawiązać jaknajbliższy kontakt z ludnością stolicy.

Ostatnio jeden z dzienników sanacyjnych przyniósł wiadomość, że już wkrótce ma być powołana do życia tymczasowa Rada Miejska, złożona z 36 osób. Oczywiście, czego nie dodaje ów dziennik sanacyjny, rada ta nie będzie pochodziła z wyborów, lecz z nominacji. Rada będzie swojego rodzaju komitetem opinjodawczym we wszystkich sprawach dotyczących budżetu, majątku miejskiego i już na początku roku przyszłego będzie musiała zaopinjować preliminarz nowego budżetu Warszawy. Pozatem, jak słychać, rada będzie miała prawo i obowiązek opinjowania wszelkich posunięć miasta w dziedzinie ściśle majątkowej, a więc wyrażać swe zdanie m. in. co do nowych pożyczek zaciąganych przez miasto.

W skład nowej rady powołani będą przedstawiciele wszystkich sfer społecznych. Nowy budżet ma być podobno bezdeficytowy i wszystkie istotne i pilne potrzeby miasta mają znaleźć w nim pokrycie i załatwienie.

Wszystko to są piękne słowa, które w zetknięciu z rzeczywistością sprowadzą się do zera. Wiadomo bowiem, że rada, którą wyjdzie z nominacji, będzie składała się z ludzi powolnych prezydentowi miasta, a cała sprawa opinjodawstwa będzie jedną wielką fikcją, tembardziej, że przecież posiedzenia owej rady nie będą odbywały się publicznie.

Pozatem, jak głoszą informacje, rada będzie miała jedynie charakter opinjodawczy, a więc z opinją taką Zarząd Miejski może się liczyć lub nie liczyć. Zapewne, że pozory przyzwoitości będą zachowane, wszakże w sprawach najważniejszych głos rady będzie się sprowadzał do minimum. Pozatem tymczasowa rada nie będzie miała prawa inicjatywy, nie będzie mogła występować z własnemi wnioskami, a jedynie powołana będzie do opinjowania projektów Zarządu Miejskiego.

Nie trzeba więcej udowadniać, że powołanie tego rodzaju rady nie ma istotnego znaczenia dla życia samorządu i że będzie ona jedynie pewnego rodzaju decorum dla wszystkich posunięć dyktatorskich prezydenta miasta.

Innem zarządzeniem władz miejskich, które ma zbliżyć Zarząd Miejski do ludności stolicy, jest utworzenie referatu do rozpatrywania skarg ludności. Jedna z agencyj miejskich podaje tę wiadomość w formie następującej:

Zarząd Miejski postanowił wypełnić pewną lukę, która odczuwana była oddawna. Chodzi tu o skargi i zażalenia, jakie pod adresem władz miejskich i oraganów samorządu wypowiada często zwykły obywatel płacący podatki, korzystający z gazu, odbywający kurację szpitalną etc. Skargami tego rodzaju nikt nie zajmował się dawniej na ratuszu. Liczono się z opinją i życzeniami jedynie osób ustosunkowanych, dla których gabinety prezydjalne stały zawsze otworem.

Obecnie dla przyjmowania i nadawania biegu tym zażaleniom utworzona będzie specjalna komórka. Jednemu z urzędników w prezydjum zarządu miasta zlecona będzie obsługa zgłaszających się ze skargami osób. Każde umotywowane zażalenie, ustne, czy piśmienne, w formie podania, prośby lub skargi, na zwykłym papierze lub na specjalnym blankiecie, będzie nietylko przyjęte i rozpatrzone, lecz w ciągu kilku dni doczeka się również wyjaśnienia i odpowiedzi. Zebrane w ciągu dnia skargi będzie sekretarjat Zarządu Miejskiego kierował do dyrektorów odpowiednich wydziałów, w wypadkach zaś szczególnej wagi będzie przedstawiał prezydentowi miasta.

A więc, jeszcze jedna komórka.

Sama idea kontaktu między obywatelem a Zarządem Miejskim jest niewątpliwie słuszna i wypływa z założeń samego samorządu. Pocóż jednak stwarzać jednoosobową fikcję referatu, który ma przyjmować zażalenia na piśmie i ustne mieszkańców stolicy? Pomijamy już to, że zażaleń będzie tyle, że jeden urzędnik nie upora się niemi, a pozatem, czy istnieje możliwość rozpatrzenia dziesiątków tysięcy skarg, które niewątpliwie wpływać będą do referatu zażaleń.

Boć skarg i zażaleń jest mnóstwo: tramwaje, gaz, elektryczność, bruki, węgiel i t. d. i t. d., ale tego wszystkiego nie załatwi jednoosobowy referat zażaleń...

Katastrofa kolejowa

na stacji Warszawa-Czyste

O godz. 6-ej rano, na stacji Warszawa - Czyste, pociąg zbiorowy (towarowy), jadący z Radomia do Warszawy, przejechał sygnał i wjechał w żeberko izolacyjne. Parowóz wykoleił się, brankard zaś został rozbity i wykolejony na tory Nr. 1 i 2. Wagon ładowny został wywrócony na tor Nr. 2.

W tym czasie przejeżdżał pociąg osobowy Nr. 1211 (Warszawa — Pruszków), który najechał na wykolejony brankard. Parowóz tego pociągu został lekko uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było. Na wieść o katastrofie na miejsce wysłano tabor robotników, celem usunięcia rozbitych wagonów. Przez ten czas trwała przerwa w ruchu kolejowym.

Wszczęto energiczne śledztwo, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Silne wzburzenie

wśród studentów żydowskich

Wczoraj około godz. 16-ej do gmachu gminy żydowskiej przybyły delegacje studentów - żydów w celu przedstawienia na posiedzeniu komisji listy członków, którym mają być udzielone zapomogi. Grupy, manifestujące przed gmachem, były kilkakrotnie rozpraszane przez policję.

Wiadomość o udzieleniu zapomóg w kwotach po 50 zł. zaledwie 100 studentom, wywołała duże wzburzenie. Około godziny 20-ej grupy studentek i studentów zebrały się znowu przed gmachem dla odbycia wiecu. Policja i tym razem rozpędziła zgromadzonych.

Wobec panującego wzburzenia przed gmachem gminy zostały wystawione posterunki policyjne, czuwające przez całą dobę.

W Warszawie sprzedaje się

Więcej margaryny niż masła

Zainicjowana przez Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego lotna kontrola nabiału sprzedawanego na placach, w halach targowych i sklepach specjalnych wykazała, że w Warszawie sprzedaje się zamiast masła znacznie więcej margaryny, niż to możnaby przypuszczać na podstawie badania prób, pobieranych przez kontrolę sanitarną.

Należy przypuszczać, że sprzedaż margaryny zamiast masła deserowego odbywa się w godzinach wieczornych, kiedy kontrola sanitarna ustaje i to — nietylko w sklepach spożywczych, ale nawet w mleczarniach.

Na bazarach i targowiskach sprzedaje się margaryną, jako masło deserowe w formie bloków nawet kilkokilogramowych, a w sklepach i mleczarniach w pakietach 1/8, 1/4, ½ kg. w opakowaniu z etykietą, jako masło luksusowe lub śmietankowe z podaniem zmyślonej nazwy miejscowości, w której masło jakoby było fabrykowane, albo mieszanki margaryny z masłem, zawierające od 10 do 50 proc. masła. Niejedonkrotnie spotyka się na margarynie etykiety firm, znanych z dobroci swych produktów.

W handlu ulicznym margaryna jest sprzedawana w formie osełek. Osełka taka, owinięta najczęściej w szmatkę, posiada na jednym lub na obu końcach nałożony kawałeczek masła, który podaje się do skosztowania. Są one chętnie nabywane przez oszczędne gospodynie, jako tanie masło wiejskie.

Jeżeli dodać, że gosposie ugniatają margarynę w osełki w ledwie opłukanych baljach do prania bielizny i w najgorszych warunkach higjenicznych, tanie kupno staje się wysoce kosztowne.

W 1933 r. zbadano 12,578 prób masła, z czego zakwestjonowano 6,60 proc. w czem 5,40 proc. spowodu zafałszowania. Oprócz domieszki obcych tłuszczów jadalnych, masło fałszuje się także wodą, której zawartość w r. 1933 dochodziła do 33,50 proc. Normalnie powinno jej być około 16 proc.

Wybór

Naczelnej Izby Lekarskiej

Wybory do izb lekarskich warszawsko - białostockiej i krakowskiej odbyły się 25 b. m., do wileńsko - nowogródzkiej, poznańskiej i lwowskiej odbędą się 2 grudnia, a lubelskiej i łódzkiej — 16 grudnia.

Po ukonstytuowaniu się wszystkich okręgowych izb lekarskich, dokonane będą wybory delegatów do Naczelnej Izby Lekarskiej w stosunku 1 delegat na 4 członków Izby. W początkach 1935 r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady Naczelnej Izby Lekarskiej, na którem dokonane będą wybory władz.

Rewizje i aresztowania

b. członków O. N. R.

Według wiadomości, nadeszłych z Kielc, miejscowe władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań wśród b. członków Obozu Narodowo-Radykalnego.

Aresztowania te pozostają w związku z szeregiem wypadków rzucania bomb cuchnących na sklepy żydowskie w Kielcach.

W czasie takiego wypadku został poparzony gryzącym płynem jeden z kupców kieleckich Erszmine. O rzucanie cuchnących bomb oskarżono 3 b. członków ONR.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI PRZY PRACY

Na terenie zakładów lotniczych (Puławska 2-A), ślusarz, 43-letni Jan Jabłoński (Starościńska 3), w czasie pracy, został uderzony heblarką, doznając potłuczenia palców prawej ręki i prawej nogi.

— Przy ul. Górczewskiej, w gmachu Instytutu Państwowego Robót Ręcznych i Szkole Ćwiczeń im. K. Szienkiera, nauczyciel, 27-letni Jan Mroczek (Leszno 113), w czasie pracy, doznał obcięcia końców palców lewej ręki.

— Przy ul. Żytniej 18-A, malarz, 19-letni Roman Wiśniewski, lokator tegoż domu, doznał poparzenia oczu wapnem. Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Jabłońskiego przewiozło do domu, Wiśniewskiego zaś — do szpitala Dz. Jezus.

PRZY BUDOWIE SZKOŁY

Przy ul. Modlińskiej 13, na Pelcowiźnie, zajęty przy budowie gmachu szkoły powszechnej, koźlarz, 38-letni Stanisław Poteralski (Annopol), niosąc cegły, wskutek ciężaru upadł, doznając pęknięcia okolicy szyjowej kręgosłupa. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Śliskiej 43, wskutek własnej nieostrożności, zatruła się gazem świetlnym 26-letnia Liba Mincowa, przy mężu, Pogotowie przewiozło zatrutą do szpitala Dz. Jezus.

POŁKNĄŁ NABÓJ KARABINOWY

3-letni Jerzy Korejwo (Czerwińska 13), pozostawiony chwilowo bez dozoru, bawiąc się nabojem karabinowym, połknął go. Dziecko przewieziono na stację Pogotowia, a następnie do szpitala im. Karola i Marji.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Belwederskiej i Parkowej, samochód przejechał 8-letniego Tadeusza Wójcika, ucznia (Badowska 17). Chłopiec doznał złamania lewej nogi i poranienia prawego podoczodołu.

— Na ul. Czerniakowskiej róg Ludnej, samochód przejechał 14-letniego Kazimierza Szewczyka, ucznia (Czerniakowska 206). Chłopiec doznał poranienia głowy i wstrząśnienia mózgu. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Wójcika przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Szewczyka zaś — do domu.

Rocznica powstania listopadowego

i święto podchorążego w Warszawie

Wczoraj w 104-tą rocznicę powstania listopadowego odbyły się uroczystości święta podchorążego.

W obchodzie wzięły udział: kompanje szkół podchorążych rezerwy saperów z Modlina, z Zegrza, piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, oraz delegacje wszystkich szkół podchorążych R. P.

Po Mszy św., odprawionej w katedrze o godz. 10.15 nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacyj szkół podchorążych z dwoma plutonami podchorążych w historycznych mundurach z roku 1830 i orkiestrami w rynku Starego Miasta, poczem oddziały przemaszerowały ul. Świętojańską na plac Zamkowy, celem oddania hołdu p. Prezydentowi R. P.

Plutony w strojach historycznych oraz delegacje wojskowe weszły na dziedziniec Zamkowy, gdzie w chwili pojawienia się p. Prezydenta sprezentowały broń, wznosząc trzykrotny okrzyk. Po odegraniu hymnu narodowego p. Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów.

Skolei nastąpił przemarsz do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie wieńca przy dźwiękach hymnu narodowego.

Następnie podchorążowie w zwartym szyku przeszli przez ulice Warszawy do Belwederu. Pluton szkoły podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej, w historycznych mundurach zaciągnął wartę przed Belwederem.

RADJO

Piątek, dn. 30 listopada

15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment operowy. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Sergjusz Taniejew: Trio fortepianowe D-dur op. 22. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Zabezpieczenie budynków przed zimą“. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 18.45 „Lis“ odczyt. 19.00 Koncert zespołu harmonistów. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto“? 20.05 Koncert symf. z Kons. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. z rest. hot. „Bristol“.

Sobota, dn. 1 grudnia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. Muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu W. Wilkosza. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Arje operowe (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 Teatr Wyobraźni. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 „Plotki i ploteczki“. 18.00 Przegląd prasy rolniczej. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Koncert na dwa fortepiany. 18.45 „Historja fajansowej figurynki“. 19.00 Koncert chóru „Harfa“. 19.20 „Śrem nad Wartą“. 19.30 Utwory jazzowe. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 21.45 „Niedyskrecje literackie“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z rest. Hotelu „Polonia“. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Loża Szyderców“. 23.35 Muzyka lekka (pł.). 24.00 Muzyka tan. z danc. „Paradis“.

Niedziela, dn. 2 grudnia

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 D. c. muzyki (pł.). 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Zapowiedź programu. 10.00 Tr. nabożeństwa ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Utwory charakterystyczne i salonowe (pł.). 15.00 „Obyczajowość ludu na Wileńszczyźnie“. 15.15 Wojskowe piosenki. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych“. 15.35 Drobne utwory na wiolonczelę (pł.). 15.45 „Co myśli leśnik o tradycyjnej choince“. 16.00 „Mali ludzie“. 16.20 Pieśni w wyk. Lucyny Szczepańskiej 16.45 „O Bogumiłku, który chciał być jak chrząszcz silny“. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „O książce zakazanej“. 18.00 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego. 18.30 Krótki koncert (pł.). 18.45 „Starzy i młodzi po roku 1863“. 19.00 Słuchowisko „Kapitan Szeliga“. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka i popularna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.30 Wiadomości sport. 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Obrazek słuchowiskowy. 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. z rest. hotelu „Polonia“.

Jak malarze w Pradze

Walczą z kryzysem

W Pradze urządzono „Tydzień sztuk plastycznych“ w celu przyjścia z pomocą artystom z jednej strony i propagandy sztuki wśród szerszych mas — z drugiej. Pradze nie zbywa na wystawach, muzeach. Tydzień sztuk plastycznych odbywa się pod hasłem: „Sztuka idzie do mas“.

Konkretnie ujęto tę sprawę tak, iż wszystkie istniejące w Pradze związki i kluby artystyczne nadsyłają prace swoich członków komitetowi „Tygodnia“, który rozlokuje je po sklepach i wystawach w śródmieściu, tak, aby przechodnie mogli już z ulicy oglądać obrazy, rzeźby.

Z rozmaitemi większemi magazynami zrobiono umowę, na podstawie której przeznaczają one pewną część swego pomieszczenia na urządzenie wystawy nadesłanych prac artystów. Wejście i oglądanie działu artystycznego — bezpłatnie dla wszystkich. W ten sposób spodziewa się komitet „Tygodnia sztuk plastycznych“ przełamać obojętność publiczności do uczęszczania do muzeów i galeryj obrazów.

Zmarli

Ś. p. Helena z Szartowskich Hauke-Nowakowa, l. 36, w Warszawie; ś. p. Zdzisław Sztolcman, inż. agronom, l. 59, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Tański, obyw. ziem., l. 78, w Poznaniu.

Dziwne koleje życia

Najpiękniejszej przestępczyni Ameryki

kobiety z uniwersyteckiem wykształceniem

W więzieniu kobiecem w Jackson Will panowało niezwykłe podniecenie.

20-letnia Helena Spenge - Eaton po raz czwarty zdołała zbiec ze swej celi więziennej. Puszczono w ruch wszystkie okoliczne radjostacje, za pośrednictwem których powiadomiono okolicznych mieszkańców, że Helena Spenge posiada dwa rewolwery dużego kalibru i że należy z nią postępować z nieprzeciętną ostrożnością, gdyż nie zawaha się spewnością użyć broni w stosunku do swych prześladowców. Wśród nocy wyciągnięto z łóżek wszystkich farmerów Jackson Will, mobilizując ich do pogoni za zbiegłą.

Pośrodku leśnej polany pewien młody ogrodnik dostrzegł ją tak niespodziewanie, że stanął z nią niemal twarzą w twarz. Helena nie sięgnęła jednak nawet po rewolwery zatknięte za wąskim paskiem skórzanym, które ogrodnik ów w świetle księżyca widział zupełnie wyraźnie, jakgdyby nie miała zamiaru się bronić. Wieśniak jednak, zamiast strzałem w powietrze przywołać swych towarzyszy, rozkazał jej tylko podnieść obie ręce do góry, jeżeli chce uniknąć śmierci.

Krwawa przeszłość

Charakterystyczną cechą Heleny Spenge była umiejętność zachowania zimnej krwi, nawet w tak groźnych okolicznościach. Już w wieku lat 19, nie mrugnąwszy nawet powieką, zamordowała swego męża i jego przyjaciela. Zaczytywała się w najfantastyczniejszych historjach kryminalnych, przejmując się niemi tak dalece, że postanowiła prowadzić życie obfitujące w silne momenty, w którem mordy, grabieże i rabunki stanowiłyby główną jego treść.

Postanowiła wzorować się na członkach bandy Dillingera i Kelly'ego. Była to dobrze rozwinięta, przystojna brunetka o trochę ponurym, lecz ujmującym wyrazie twarzy, tryskająca młodością, werwą i może nietylko wrodzoną, ile z lekką przesadą uzewnętrznianą energją.

Po zamordowaniu obu mężczyzn ruszyła w nieznane, zacierając za sobą ślady. Słynny amerykański detektyw Wilkonson po kilkutygodniowem tropieniu jej, zdołał ją ująć. Wyrok sądowy przyjęła bez najlżejszego oporu, a prześladowcę swego, detektywa Wilkonsona, obdarzyła najniespodziewaniej w świecie tak dalece idącem zaufaniem, że opowiedziała mu całą historję swego życia.

Dziedziczność

Młodość miała niezwykle ciężką, spędzoną między ojcem nałogowym pijakiem i matką, która nie mogłaby już nawet ustalić cyfry swoich kochanków. Nikt nie zajął się jej wychowaniem, rosła zupełnie dziko. Oczywiście czytała wszystko, co jej wpadło w rękę, bywając niejednokrotnie świadkiem scen najnieodpowiedniejszych dla oczu młodej dziewczyny. Ponieważ odznaczała się wybitną inteligencją, po ukończeniu szkoły średniej, otrzymała stypendjum na studja uniwersyteckie. Wśród koleżanek nie zyskała jednak miru, tratkowano ją naogół nieżyczliwie, niedopuszczając do koleżeństwa i zażylszych stosunków.

W 19-ym roku życia porzuciła uniwersytet, zrażona do swych rówieśniczek, których niczem nieumotywowany bojkot zabił w niej wszelką serdeczność i wrażliwość uczuciową. Człowiek, za którego wyszła za mąż, okazał się zupełnie nieodpowiednim dla niej towarzyszem życia. Toteż wkrótce nastąpiło dramatyczne rozwiązanie.

Temperament

Skazano Helenę na 10 lat robót przymusowych i osadzono w kobiecem więzieniu w Jackson-Will. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy zachowywała się tam wzorowo. Należy do najposłuszniejszych i najpracowitszych pensjonarjuszek „Matki Stothart", tak nazywano dyrektorkę więzienia.

Aż tu raptem coś się nagle zmieniło. Co się stało? Helena odmawiała wszelkich wyjaśnień. Stała się opryskliwa, nieposłuszna i krnąbrna. Jedno tylko mogło wyjaśnić tę raptowną zmianę. Helena była kobietą pełną temperamentu i cierpiała w przymusowej samotności. Doszła do wniosku, że jedynem wyjściem z tej sytuacji jest ucieczka, ponieważ odrzucono jej podanie o udzielenie jej 24-godzinnego urlopu z więzienia. W dwa dni po otrzymaniu tej odmowy wydostała się na wolność.

W dwa tygodnie po jej ucieczce do drzwi detektywa Wilkonsona zastukał ktoś w nocy. Gdy detektyw otworzył drzwi, ujrzał Helenę w podartem ubraniu, pokrytą błotem, w ostatnim stopniu wyczerpania fizycznego i duchowego. Dobrowolnie oddała się znów w ręce sprawiedliwości, błagając o nocleg. Pani Stothart, przełożona więzienia w Jackson-Will, przyjęła ją tak, jakgdyby nic nie zaszło. Przez dłuższy czas Helena zachowywała się znów tak wzorowo, jak na początku. Po pewnym jednak czasie zbuntowała się znowu. Trzy razy zrzędu ponawiała ucieczkę, lecz dopiero czwarta zakończyła się tak tragicznie.

Źle trafiła

Na rozkaz ogrodnika Helena nie podniosła rąk, tylko krzyknęła:

— Opuść broń, idjoto! Czy polujesz na kobiety z zawodu? Spuść kurek i daj mi wolną drogę! Wynagrodzę cię za to w przyszłości.

Źle jednak trafiła. Przegrała. Zanim zdołała wykonać najlżejszy ruch, padła martwa, trafiona kulą w sam środek czoła. Na ścieżce leśnej polany leżał trup najpiękniejszej bandytki amerykańskiej.

Gdy detektyw Wilkonson, który po raz czwarty przyłączył się do pościgu za nią, nadszedł na miejsce wypadku, wpadł w szał wściekłości.

— Bandyto, idjoto, morderco! — wrzeszczał na zbyt gorliwego wykonawcę, pieniąc się w bezsilnej pasji. On jeden wiedział, że Helena Spenge należała do tego typu kobiety, któraby z pewnością odnalazła właściwą drogę życia po odbyciu kary więziennej.

Jeszcze jedna sekta

wyznawców proroka Eljasza

Przed paru dniami pojawili się w Wilnie dwaj wyznawcy nowej sekty, t. zw. głosicieli „Nowego Syjonu". Są to dwaj chłopi, którzy cytują szereg wersetów biblijnych, nie rozumiejąc ich prawie zupełnie. Ciekawe jest, że, jakkolwiek wyznawcy nowej tej sekty są chrześcijanami, zarząd synagogi przy ul. Niemieckiej zezwolił im na odbycie wiecu „informacyjnego".

Są to Józef Błażejko, katolik, i Wasiuk Sawa — prawosławny z Kossowa.

Pewnego dnia poczuli oni w sobie „konieczność" głoszenia nowej „religji".

Wędrując z miasta do miasta propagują m. in. wstrzemięźliwość, czystość obyczajową, zakaz palenia, noszą zarost, którego nie wolno, ich zdaniem, golić i t. p., przyczem nakazują przestrzegać rytuału mojżeszowego.

Wasiuk opowiada, że tylko ich zwolennicy dostaną się do raju, inni zginą marnie.

W swoim „zapale propagandowym" posunęli się tak daleko, że głoszą, iż widzieli na własne oczy proroka Eljasza, od którego otrzymali odpowiednie wskazówki co do postępowania. Centrala tej ciemnej sekty mieści się w Kossowie, gdzie podobno starają się oni o legalizację „nowej religji".

Błażejko i Wasiuk są tak zajęci swojem „apostołowaniem", że nie mają nawet czasu zaopiekować się własnemi rodzinami. Sprawę tę załatwili w sposób bardzo wygodny. Oto poprostu rodziny ich przebywają na utrzymaniu gminy, podczas gdy oni wędrują po świecie.

Drogę odbywają pieszo, nie gardząc jednak i wygodniejszym środkiem lokomocji, jak np. autobus, gdy bliźni „użyczą" im miejsca. Może wtedy myślą o Eljaszu i jego wozie ognistym, kto wie? Próbowali oni również rozwinąć swoją działalność na terenie m. Łodzi.

Sekta ta, według oświadczenia Błażejki i Wasiuka, liczy podobno około 1000 zwolenników. Twierdzą oni, że liczba ta wkrótce wzrośnie, miejmy jednak nadzieję, że właśnie będzie przeciwnie.

Dość już mamy szeregu sekt, które są objawem szkodliwym i smutnym w dzisiejszych czasach.

Rozpaczliwe S.O.S.

TOKIO, 30. 11. (PAT.). — Nadeszły tu wiadomości, że nad Filipinami szaleje gwałtowny tajfun. Radjostacja na Formozie otrzymuje liczne sygnały S. O. S. od japońskich i innych statków.

Wells i Stalin rozmawiają

o wielkich przeobrażeniach w świecie

Wells, znany powieściopisarz angielski, bawił teraz w Moskwie, gdzie odbył rozmowę ze Stalinem, którą tutaj podajemy za prasą angielską. Red.

Wells. Przybywam ze Stanów Zjednoczonych. Odbyłem długie rozmowy z prezydentem Rooseveltem, w których usiłowałem dowiedzieć się, jakie są jego ideje kierownicze. Teraz chcę pana zapytać, co pan zamierza zrobić, aby zmienić świat?

Stalin. Bardzo niewiele.

Wells. Według mnie to wszystko, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych, jest głęboką reorganizacją społeczną na podstawach socjalizmu. Roosevelt i pan macie wręcz odmienne punkty wyjścia. Czyż niema jednak dzisiaj pokrewieństwa idei i potrzeb między Waszyngtonem i Moskwą?

Stalin. Amerykanie mogą myśleć, że reorganizują społeczeństwo i wprowadzają socjalizm. W istocie jednak usiłują oni jedynie uratować kapitalizm. Czy sądzą oni, że prowadzą gospodarkę kierowaną? Aby prowadzić taką gospodarkę, należy najpierw pozbyć się kapitalistów, później zaś usunąć własność prywatną.

Wells. A jednak... Jeżeli jakiś kraj całkowicie poddaje się zasadzie gospodarki kierowanej, jeżeli rząd stosuje ją stopniowo, jeżeli państwo kontroluje najpierw banki, później wielki przemysł, później cały już przemysł, handel — cóż w takim razie odróżniać będzie takie doświadczenie od doświadczenia socjalistycznego?

Stalin. O ile jestem poinformowany, Rooseveltowi nie udało się zgnieść walki klas. Między posiadaczami i pracownikami, między kapitalistami i proletarjatem nie znalazł on sposobu pojednania. Było zresztą, mojem zdaniem, zupełną niemożliwością, aby się stało inaczej. Jeśliby Roosevelt istotnie pragnął obrony interesów proletarjatu kosztem kapitału, mielibyśmy prędko innego prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Wells. Bardzo wielu ludzi, z którymi zetknąłem się w ciągu długich lat podczas swych podróży po świecie, zgadza się z panem co do walki przeciwko feodalizmowi finansjery, przeciwko sprzedawcom armat, i oni jednak uważają tę waszą walkę klas za nonsens!

Stalin. Nie można nic zrobić bez tego, by jakaś klasa zajęła miejsce kapitalistów i rządziła tak, jak to czynili kapitaliści dotychczas. Tylko wielkie okręty odbywają wielkie podróże.

Wells. Tak, lecz te wielkie okręty mają kapitana, sztab i pilotów.

Stalin. To prawda, lecz co jest najpierw potrzebne dla tej podróży: kapitan czy statek?

Wells. Wielkim okrętem jest ludzkość, a nie jakaś klasa społeczna.

Stalin. Wychodzi pan z założenia, że wszyscy ludzie są dobrzy. Ja zaś nie mogę zapomnieć, iż są ludzie, których trzeba krótko trzymać. Nie wierzę w dobroć burżuazji.

Wells. Zdaje mi się, panie Stalin, że jestem bardziej na lewo od pana. Moje doświadczenie osobiste stwierdza, przeciwnie, że ta różnica między biednymi i bogatymi daleka jest od zadowolenia umysłów i że znika ona coraz bardziej. Są wprawdzie jeszcze kapitaliści, którzy myślą o wzbogaceniu się, ale są i inni, jak Ford czy Rockefeller, którzy gotowi są do wszelkich ofiar. Zamiast więc wzmacniać stare antagonizmy, połączmy lepiej siły konstruktywne. Wezwanie do powstania jest przestarzałe, niema już teraz żadnej tyranji, którą należałoby obalić, nawet tyranji klasy burżuazyjnej.

Stalin. Co pan zrobi z faszystami? Niema co argumentować z nimi, przekonać ich nie można. Nie chcemy być zaskoczeni. Odpowiemy na gwałt gwałtem.

Wells. Niewątpliwie trzeba będzie odwołać się do siły, ale w legalnych formach istniejących. Inaczej bowiem oddali pan od socjalizmu klasy wyższe, których on tak bardzo potrzebuje.

Stalin: To właśnie: te wyższe klasy potrzebują socjalistów. Niech pan spojrzy np. na to, co się stało w Anglji podczas strajku powszechnego w r. 1926. Logicznie biorąc rząd burżuazyjny powinien był zamknąć w więzieniu przywódców socjalizmu. Ale tego nie uczynił. I miał słuszność. Lecz reforma nie jest rewolucją.

Wells. O klasach kierowniczych mego kraju pan ma lepszą opinję, niż ja. Ale jaka jest różnica między małą rewolucją a wielką reformą? Czyż reforma nie jest małą rewolucją?

Stalin. Rewolucja oznacza przelanie władzy z jednej klasy na drugą. Dlatego nie mogę nazwać rewolucją żadnego rodzaju reform.

Wells. Dziękuję panu za tę rozmowę. Jest tylko dwu ludzi na świecie, których poglądy interesują miljonowe rzesze: to Roosevelt i pan.

106-letni mężczyzna

poszukuje pracy

Prawdziwą sensację wywołało w Londynie ogłoszenie, które ukazało się w zeszłym tygodniu w jednej z gazet codziennych:

„106-letni mężczyzna, w pełni sił, wyglądający młodzieńczo, władający kilkoma cudzoziemskiemi językami, poszukuje jakiejkolwiek pracy".

Jakkolwiek w tak poważnym wieku najbardziej byłoby wskazane udzielić mu rady, żeby już sobie odpoczął bezczynnie, żywotny starzec otrzymał szereg propozycyj i w rezultacie przyjął posadę nocnego portjera w jednym z najruchliwszych barów nocnych. Wybór tej spośród licznych ofert umotywował tem, że i tak nie może już sypiać po nocach...

Ostatni z bandy

Dillingera

CHICAGO, 30. 11. (PAT.). — W dniu wczorajszym policja aresztowała Johna Hamiltona, ostatniego członka bandy Dillingera.

J. Jukowski — 57)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

Porwał walizę, postawił w przedpokoju i zdejmował płaszcz z kapitana, słowami i ruchami okazując wielką radość. Przejęło to Daleckiego ciepłem uczuciem i poklepał ordynansa po plecach.

— A... pani jest? — zapytał.

— Niema, panie kapitanie. Kiedyś tu, parę dni temu była, zabrała różne rzeczy i pojechała.

— A jak tam kompanja? — przeskoczył Dalecki na inny temat, chcąc w ten sposób odpędzić od siebie myśli o żonie.

— Oj, czekają na pana kapitana chłopcy, czekają — tak strasznie żałowali, jak pan kapitan zachorował.

Daleckiemu wzruszenie ścisnęło gardło.

— Moi chłopcy —myślał z rozczuleniem. Przyszła mu ochota zaraz, już, pójść do kompanji, zobaczyć tych swoich chłopców.

— Zrobię panu kapitanowi herbaty, dobrze? — pytał ordynans.

— A dobrze, Jasiu, zrób!

— Tak — mówił do siebie Dalecki — trzeba odsunąć na bok wszystko inne. W pracy, w obowiązku znajdę zadowolenie. Tylko... byle pozbyć się tej swojej udręki. Narazie, nie wiem właściwie, co jest na rzeczy jeszcze. Pędziłem jak warjat, a teraz stop. Trzeba dowiedzieć się od kogoś. Nie chodzi o sam anonim, który mógł ktoś napisać poprostu ze złośliwości... Ale kto to świństwo mógł zrobić i dlaczego? Ech, świństwo, świństwo — zaczął się znowu denerwować.

Chodził po pokoju, przyglądając się sprzętom. Na biurku stała fotografja żony. Patrzył na nią, doznając dziwnego uczucia.

— Istota ta żyje — myślał—ale wydaje mi się czemś nieistniejącem dla mnie. Było to coś, jak chorobliwy sen, który skończył się. Nie drga żaden nerw na wspomnienie chwil z nią przeżytych. Ani żalu, ani nienawiści, nic... poprostu nic. A jednak — jednak trzyma coś, wiąże. Nie wystarcza powiedzieć sobie „nic" — trzeba jeszcze zrobić tak, by rzeczywiście już było „nic".

— Słuchajno, Jasiu — spytał ordynansa, który przyniósł herbatę, — czy pani, kiedy była ostatnio, mówiła coś?

Naraz zrobiło mu się głupio, że pyta o coś, czego ordynans pewnie nie rozumie i którego zasadniczo nie powinien pytać o takie sprawy.

— To jest, czy mówiła, kiedy wróci? — poprawił się.

Ordynans miał zakłopotaną minę. Widocznie wiedział coś, bo zaczął ni w pięć ni w dziewięć tłumaczyć się, że może nie dobrze zrozumiał, co mówiła pani.

— Ach tak, jakoś, tego, niby, że co się tyczy, może ja źle pojął, ale coś koło tego było, że niby pan kapitan nie przyjeżdża, to pani ma dość tego i nie myśli tu jak w pustelni, sama żyć i... i... ja nie wiem, panie kapitanie, coś tak wymiarkowałem, że że... zresztą pani napisze o tem, a mnie to ino powiedziała, żebym pilnował domu...

Dalecki przypatrywał się ordynansowi i wyczuwał, że ten nie chce czegoś powiedzieć, by mu oszczędzić przykrości. Czuł omal że wstręt do siebie za to, że indaguje żołnierza, ale mimo to zadał jeszcze pytanie:

— Czy do ciebie tak mówiła pani, że nie chce tu, jak w pustelni żyć, co?

Ordynans spuścił oczy, zagryzł wargi i nie odpowiadał.

— No, co? Słyszysz, co pytam? Do ciebie tak mówiła pani?

— Nnnie! — wydusił przez zaciśnięte zęby żołnierz.

— A do kogo?

— Był... Pani była tu z jakimś... mówiła, kuzynem...

— No, dobrze, rozpakuj walizę i pościel mi łóżko — sucho rozkazał Dalecki.

Żołnierz z nadzwyczajnem pośpiechem zaczął wykonywać rozkaz, ucieszony, że go przestano wypytywać. Dalecki tymczasem położył się na otomanie. Przymknął oczy i usiłował nie myśleć o tem, co przed chwilą usłyszał, ale napróżno.

— Kuzyn! Co znów za kuzyn?! Więc widocznie anonim dotyczył nie Flączka, ale tego... kuzyna. To znaczy, że komuś to się nie podobało i pośpieszył w taki świński sposób donieść mi o tem.. Ale kto? Wszystko jedno kto, jakaś świnia. Tylko, kto ten kuzyn? A może rzeczywiście kuzyn? To, w takim razie, czemu mówiła o pustelni i że napisze coś? Kołowacizny dostaję. Nie myśleć o tem, nie myśleć!

— Już pościelone, panie kapitanie! Proszę pozwolić, buty zdejmę!

— Dobrze, dobrze, sam zdejmę. Idź spać!

— Dobranoc panu kapitanowi — rzekł ordynans i ociągając się, wyszedł z pokoju, popatrzywszy ze smutkiem i lękiem na swego kapitana, który leżał bez ruchu z zamkniętemi oczyma.

Po pewnym czasie Dalecki zerwał się, rozglądając się półprzytomnie po pokoju. Zdrzemnął się przed chwilą i śniły mu się jakieś potwory. Bronił się rozpaczliwie przed niemi, chciał strzelać, ale rewolwer rozłaził mu się w rękach i bezbronny, czując straszną niemoc, zaczął uciekać. Wtem potknął się o coś i upadł, ktoś go chwycił za ręce i trzymał. Był to Flączek. Wpatrywał się w niego pustemi, krwawemi oczodołami i śmiał się ironicznie. Z przerażenia Dalecki obudził się. Siedział na otomanie oddychając ciężko.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66 99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66 62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6 36 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4 50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA